

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: rocznie (annually), półroczna (half-yearly), kwartalna (quarterly), miesięczna (monthly). Rows list various countries like Austria, Prussia, Belgium, etc., with their respective subscription rates in koronas.

Adres Redakcji i Administracji: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcji i Administracji Nr 41. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

Administracja: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowość: administracja „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rybniku. — Agencja J. Hępcasa i A. Salomonowicza, plac Maryski 2. — Handel St. Karłowicza, Skutniennie. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Kiera, ul. Karmelicka 18. — Zamieszkość prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Płoh, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokółowski. — W Przemyślu Heszelski. — W Jarosławiu L. Strassberg. — W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmidt, M. Dukas Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. — Ogłoszenia (inzeraty) przyjmują administracja, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobniemi pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Wiedeńskie ogłoszenia (inzeraty) przyjmują administracja, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobniemi pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Wiedeńskie ogłoszenia (inzeraty) przyjmują administracja, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobniemi pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Wiedeńskie ogłoszenia (inzeraty) przyjmują administracja, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobniemi pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h.

Powitania i życzenia.

Kraków, 30 maja.

Jutro zbiera się we Lwowie wiec narodowy, z którym społeczeństwo polskie łączy daleko sięgające nadzieje, na który zwrócone są oczy całej Polski. Jest to próba, czy z pomocą doniosłej, narodowej natury spraw, nie można wydzielić pewnej liczby takich, które dotyczą ogółu polskiego, a załatwione być powinny przez wszystkie stronnictwa polityczne, bez względu na ich partyjną barwę.

Nie jest warunkiem spełnienia, a nawet określenia postulatów w tym kierunku, jakaś kapitulacja stronnictw politycznych polskich z ich programów, lub dążność do ich zatarcia. Przeciwnie, wzmacni to ich siłę i wyświeśli narodową podstawę ich działania, gdy pewna sfera interesów ogólnonarodowych uznana będzie za wspólną dla wszystkich teren.

Dla tego witamy zбирający się jutro we Lwowie pierwszy wiec narodowy głęboko od cząstki życzeniem, aby obitym był w skutki, których wszyscy ludzie dobrej woli po nim wyczekują.

Niemal równocześnie z wiecem odbędzie się we Lwowie walne zgromadzenie: Towarzystwa Szkoły ludowej i Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Oba są rękami naszego kraju, bo są objawem jego samopomocy w zakresie potrzeb oświaty i kultury. Pierwsze z nich, jedno z najpotężniejszych liczbą członków, obejmuje kraj i wszystkie poza jego granicami placówki polskie w monarchii, i daje im to, co dla ducha narodu, dla wzmocnienia jego potęgi i siły najpotrzebniejsze: szkołę ludową. Możemy być dumni z rozwoju tego Towarzystwa, w którym całe społeczeństwo złożyło wyraz najszlachetniejszych swoich socjalnych, cywilizacyjnych i narodowych aspiracji.

Drugie z nich, Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych, jest pięknym i zaszczytnym dla nauczycielstwa polskiego objawem jego odczucia obywatelskich obowiązków wobec zadań, jakie szkoła nowoczesna w kraju naszym dyktuje profesorowi. Jeżeli Towarzystwo Szkoły ludowej sięga pracą swoją do fundamentów oświaty narodowej, to znowu Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych budoje ten gmach w ciągu dalszym i wykończa, nadając mu cechę narodowego stylu. Towarzystwo to położyło już niezaprzeczane na tem polu zasługi i w pracy swej nie ustaje. Oby jutrzejszy walny zjazd jego członków w stolicy kraju, był nowym w tej pracy jego etapem.

Wraz z objawami wyższej politycznej myśli w zakresie spraw narodowych i dojrzałości w pojmosowaniu zadań kultury i oświaty, — zanotować się godzi zapowiedziane na dni Świąt Zielonych od wiedziny sierniej braci naszej z kraju i z poza jego granic, li-

cznych gromad ludu rolniczego i robotniczego, w prastarym Krakowie. Te coroczne pielgrzymki do dawnej Piastów i Jagiellońskich stolicy, to wielka dla całej Polski pocięta, to dowód, że wśród najcięższych warunków, gdy Ojczyzna prócz cierpkich doświadczeń nie synom swoim nie ma do rozdania, wznosi się miłość ku niej, a poczucie narodowe coraz szersze obejmuje warstwy narodu.

Tych, co rzuceni wśród obcych, nieraz nawet zapomniani, odczuwają przecież potrzebę rozgrzania cnań polskich w wspólnej z całą Polską ognisku, — witamy w murach Krakowa, jako najmilszych nam braci! Niech im te chwile pobytu w naszym mieście stępczą na dalsze walki, zachęcają ich do wytrwałości i poświęcenia dla wspólnej naszej sprawy.

Protest posłów ruskich przeciw wiecowi narodowemu.

Kraków, 30 maja.

Najnowsze numera dzienników „Dila“ i „Rusłana“ przynoszą prawdziwą niespodziankę: protest ruskich posłów ukraińskich do Sejmu i Rady państwa, przeciw odbyciu się mającemu jutro we Lwowie wiecowi narodowemu.

Rzeczony asumpt do protestu poselskiego daje okoliczność, że w odczucie polskiej, wzywającej do udziału w wiecu, przy wylczeniu szkodliwych wpływów na polskie społeczeństwo, powiedziano, iż wznagają się „zapędy rutenizacji w Galicji wschodniej“. Protest stwierdza, odnośnie do tego motywu, że w powiatach Galicji wschodniej, rzekomo rutenizacja zagrożonych, nie ma polskiego ludu (!), a przeciwnie w stronach, w których ludność ruska wynosi 64, a polska zaledwie 21 procent całego zaludnienia, Rusini prawie żadnych praw narodowych nie posiadają.

Skoro komitet wiecowy, — czytamy w tym proteście — całą Galicję wschodnią uważa za kraj polski i wzywa naród do obrony, równać się gnębieniu ruskiego żywiołu, to my, imieniem ludu ruskiego oświadczamy, że Galicja wschodnia była, jest i pozostaje ruską.

Odezwa datowana jest z Wiednia 25. maja 1903, a podpisali ją posłowie: Romaficzuk, Bazyli Jaworski, Kos, Korol, Gładyszowski, Barwiński, Oleśnicki, Mogilnicki, Bohaczewski i Huryk.

Protest ruski paszczono w świat przedewszystkiem przedewszystkiem. Posłowie ukraińscy nie byliby nic stracili — na wstrzymaniu się z jego ogłoszeniem jeszcze przez dwa dni, gdy wiec obrady ukończy i gdy będzie rzeczą wiadomą, jakie w kwestyi ruskiej zajął stanowisko. Ogłoszony już teraz protest, zwraca się zatem właściwie tylko przeciw treści odczucia komitetu wiecowego i programowi jego prac — a w tym wypadku zupełnie chybia celu. Jeżeli bowiem stwierdzono w odczuciu, w jednym, jedynym zdaniu, potrącającemu o kwestyę ruska, że „wznagają się usiłowania rutenizacji ludu polskiego w środkowych i wschodnich powiatach Galicji“ — to powiedziano o prawdę, której głołosowne zaprzeczenie pro-

testujących zachwiać nie może. Ta okoliczność zaś, że w całej odczewie ten jeden pomieszczenie zwrót w kwestyi ruskiej, i że na 23 zgłoszonych referatów, znowu jeden i jedyny traktuje „o ludności polskiej w środkowych i wschodnich powiatach Galicji“ — świadczy dowodnie, jak bezstronne, od jakiegokolwiek prowokacyi dalekie stanowisko wobec Rusinów zajął komitet wiecowy polski.

Protest posłów ruskich jest więc nietylko przedczesny — ale chybia adresem, o ile uderzyć ma w wiec polski, lub w jego komitet. Pozostaje więc jedynie przypuszczenie, że protestującym chodziło o przyspieszenie demonstracyi wobec wiecu, która mogła być zupełnie stracić racyę, gdyby wiec się odbył. Taką przedczesną demonstracyją jednak, obliczoną najwidoczniej na lud ruski, świadczy znowu o złej woli ze strony protestujących, którzy rozdmuchać pragną zarzewie niezgody i waśni narodowej tam, gdzie go nikt nie rozpałał.

Twierdzenie posłów ukraińskich, że Galicja wschodnia była, jest i pozostaje ruską — ma wprawdzie bardzo efektowne brzmienie, ale pozbawione jest racyi choćby nawet z tytułu tych błędnych i fałszywych zaaplikowanych cyfr statystycznych, jakie przytoczono w proteście. Najpierw bowiem ludność polska, aczkolwiek na ogół w mniejszości będąca na Rusi, nie może być, jako taka, pozbawiona praw narodowych. Powtóre są tam okolice, w których ludność polska tworzy całe osady i skonsolidowane okręgi, z tego tytułu znowu posiadające pewne prawa narodowe. Wreszcie przy wymiarze tych praw i rozdzieleniu ich między Rusinów i Polaków, gra rolę nietylko statystyka, lecz także przeszłość dziejowa kraju, związanej historycznie z Polską, bronięcej krwią jej synów. A wynikające z tych trzech źródeł prawa ludności polskiej nie wolno nam zaprzeczać, choćby przeciw temu sto razy protestowano.

Nie sięgamy po prawa ludu ruskiego, który uważamy za najbliższy nam po naszym własnym, i umiemy rozróżniać go od jego obecnych przywódców — ale nie wolno nam także zapominać o uprawnieniu narodowej naszej egzystencji w wschodniej części kraju. — Nie wątpimy, że i wiec narodowy we Lwowie nie zaniecha w tej sprawie odmiennego od nas stanowiska.

Jeszcze w sprawie Rady szkolnej.

W sposób nader zręczny polemizuje „Czas“ w nr. 118. z d. 26. bm. — z szeregiem artykułów, zamieszczonych przed miesiącem w naszym piśmie, a poświęconych książce prof. Bobrzyńskiego „Statut Rady szkolnej krajowej“. Zręczność odpowiedzi na tem polega, że jest ona obliczona na tych czytelników, którzy nie czytali książki prof. Bobrzyńskiego ani naszych o niej artykułów. A z pewnością ci, co jedno i drugie czytali, tworzą wśród czytelników „Czasu“ znikomą mniejszość. Autor odpowiedzi w „Czasie“ stawia rzecz bardzo zasadniczo — opiera cały swój wywód na różnicy przekonań i zapatrywań pokolenia, które pamięta i samo

przeżyło czasy walki z dawną biurokracją austriacką w naszym kraju — a pokolenia dzisiejszego, które zaczęło żyć politycznie po r. 1870, po usunięciu dawniej biurokracji. Do pierwszego z tych pokoleń zalicza — i słusznie — autora artykułów w „N. Reformie“, do drugiego zalicza prof. Bobrzyńskiego a naturalnie i siebie. Ta różnica do pewnego stopnia istnieje. Szkoda tylko, że wyprowadzone z niej konsekwencye do danego wypadku zastosować się nie dadzą — a chociażki uważnie czytał i książkę dra Bobrzyńskiego i nasze o niej artykuły, nie może mieć pod tym względem żadnej wątpliwości.

Na czemże polega różnica zapatrywań owych dwóch pokoleń? Historia Galicji w latach 1860 do 1870 — czytamy w „Czasie“ — to jedna walka społeczeństwa polskiego... z narzucaną krajowi, duchem niechętnym dla kraju przejętą, nierozumiejącą jego potrzeb i uczuć, tłumiającą każdy objaw jego życia a dawną biurokracją. Głównym celem usiłowań kraju było wówczas złamanie i usunięcie tej biurokracji. Do tego celu stosowano wszystko — według niego oceniano każdy projekt ustawodawczy i organizacyjny. Nie pytało, czy dany projekt stwarza instytucyę żywotną, czy zapewnia jej organizacyę dobrą i celowi odpowiednią — byle on w miejsce organu biurokratycznego stawił organ autonomiczny wybieralny, już projekt był dobry. Otóż — twierdzi autor odpowiedzi w „Czasie“ — z pokolenia, które żyło w czasach tej walki i w niej uczestniczyło, wielu — a do tych wielu zalicza i autora artykułów w „N. Reformie“ — do dziś nie zdaje sobie sprawy z tej zmiany, jaka zaszła, kiedy około r. 1870 osiągnięto cel zamierzony, dawną biurokrację usunięto, kiedy ustąpiły żywioły obce i krajowi niechętny, kiedy stanowiska urzędowe od naczelnych aż do najniższych, zajęli ludzie, najgorętszą miłością kraju owiani. Ztąd też ci, co zaskorupieli w zapatrywaniach z lat 1860 do 1870 i dzisiaj jeszcze oceniają nasze instytucyę z tego stanowiska, czy w nich urzędnicy czy wybieralni obywatelski żywioł ma przewagę i bez względu na istotną wartość danej instytucyi, kierują się zawsze nieufnością do żywiołu urzędniczego, chociaż on jest już zupełnie nasz, a fachową znajomością rzeczy gorzej nad żywiołem wybieralnym, obywatelskim. Inaczej pokolenie, które zaczęło żyć życiem publicznym po r. 1870 — po dokonaniem już usunięcia dawniej biurokracji — po zastąpieniu jej ludźmi szczerą miłością kraju owianymi — że na Polaka zajmującego stanowisko autonomiczne, nie mamy się zapatrywać inaczej, niż na tego samego Polaka, gdy obejmie stanowisko we władzy rządowej — ono wie, że Polaka, dobrego patriotę, tem żywszem możemy darzyć uczuciem, jeżeli dana mu jest w ręce władza większa, rządowa, zapomać której skuteczniej pracować może dla dobra kraju.

Otóż polemikę między zapatrywaniami prof. Bobrzyńskiego w książce o statucie Rady szkolnej krajowej a temi, które rozwinęliśmy w artykułach „N. Reformy“ — sprowadza autor odpowiedzi w „Czasie“ do tej różnicy zapatry-

wań owych dwóch pokoleń. W istocie jednak tem tej polemiki, główną zasadą, o którą ona się toczyła, było zupełnie co innego. Tam nie szło o kwestyę więcej lub mniej urzędniczego składu Rady szkolnej krajowej — a przynajmniej nie głównie o to — ale o stosunek tejże Rady do ministerstwa oświaty w Wiedniu, o jej większą lub mniejszą wobec ministerstwa samodzielnność. Sam zresztą przedmiot, któremu nasze artykuły były poświęcone, na to wskazuje. Wszak mowa w nich była o książce „Statut Rady szkolnej krajowej“ — a ten statut, to określenie jej praw i atrybucyj, jej zakresu działania, bardziej lub mniej od Wiednia zależnego. Tu nie szło o większy lub mniejszy wpływ na szkoły biurokracji galicyjskiej, tej już z Polaków kraj młującyjacy złożonej — ale o wpływ biurokracji wiedeńskiej, reprezentowanej w tamtejszych hofratrach i szefach sekcji i ministrach. A skoro prof. Bobrzyński w swojej książce zupełnie otworzył i bez ogródki wypowiedział, że samodzielny zakres działania Rady szkolnej jest w szkołach przemysłowych niemal żaden, w handlowych i seminarjach minimalny, w średnich wykazuje tylko jeden przedmiot istotnie ważny, a aprobatę książek szkolnych — a w ludowych nie rozciąga się istotnie ani na plan nauki, ani na regulamin wewnątrznej szkoły — a zresztą „wszystko zbiega się w rękę ministerstwa“ — to występując przeciw temu stanowisku, żądając jego zmiany, krytykując książkę prof. Bobrzyńskiego z tego powodu, że się tym stanem rzeczy zadawał i nagania dążenia do jego zmiany — myślnie nie stali na stanowisku pokolenia z lat 1860 do 1870, walczącego z biurokracją galicyjską — ale na stanowisku u nas jedynie krajowym, jedynie polskim, usamowolnienia szkolnictwa galicyjskiego od wpływu biurokracji wiedeńskiej. Polak na stanowisku namiestnika, więc przewodniczącego Rady szkolnej krajowej — Polak na stanowisku jej wiceprezidenta, inspektora szkolnego krajowego, referenta administracyjnego szkolnego, może niejedno zgodzić, nieraz wpływ dobry wyrzucić — nie przeczymy. Ale póki ministerstwo jest najwyższą władzą orzekającą, władzą wydającą rozporządzenia ogólne i szczegółowe rozkazy (str. 106 książki prof. Bobrzyńskiego), a ten namiestnik i ten wiceprezydent, ten inspektor i referent, ma tych rozkazów słuchać — póty fakt, że to wszystko są Polacy, zaspakaja naszą narodową miłość własną, ale nie zaspakaja potrzeb naszego ducha narodowego. Póty panują u nas i tego ducha narodowego krepną obce plany przez obca, często nam nieprzyjazną władzę wydawaną szczegółowe rozkazy. Póty też bez względu czy nasz umysł zaskorupił w zapatrywaniach pokolenia z lat 1860 do 1870, czy wzmógł się do jakich nowych — wyższych — poglądów usamowolnienia naszego szkolnictwa od wpływu Wiednia stawiać musimy na cele programu narodowego w tym kraju. Bo w wielu innych sprawach wpływ obczyzny może być tylko niedogodny i utrudniający — w sprawach szkół i wychowania jest on wręcz zabójczy.

Z uwag pesymisty.

(Co chciałem pisać i w czem mi przeszkadzano. — Kęs czarnego chleba i poświęcenie konserwatystów. — O tę odrobinę. — Obrzydzenie „Czasu“ i moje. — Czego się demokraci doigrają? — Tytuł humorysty. — Cudowne odkrycie. — Uczczenie patriotyzmu ks. Stojałowskiego.)

Sadzić Państwo zapewne, że będę się rozpisywał o czwartkowym posiedzeniu „parlamentu krakowskiego“? Takby właściwie wypadło z porządku rzeczy, bo to wypadek dnia, — a raczej wypadek nocy z czwartku na piątek. Byłbym to uczynił niechybnie, gdyby nie kilka epizodów, które do chwili ujęcia za pióro krzyżowały mi najszlachetniejsze w tym kierunku zamysły. Najpierw nie lubię, aby czytelnicy domyślali się, co będzie przedmiotem mojej pogadanki. Taka już moja kapryśna, przekorna dziennikarska natura. Gdy wszyscy, nastroszeni na uroczystą, poważną nutę z powodu rozpoczęcia rozpraw budżetowych przez krakowską Radę miejską, spodziewają się uwiecznienia tego wypadku w moich „Uwagach“ — mnie bierze żródna chęć wypytania Galicji figla i zdobywcia dla niej jeszcze jednego hrabiego na godność namiestnika. Teraz gdy w tej samej Radzie szalała obstrukcja, mnie nęci temat: jakich zdobyczy cywilizacyjnych pozbawiony będzie świat z powodu zakazu, skierowanego przeciw dobrowolnemu łamaniu karków ludzkich na samochodach?

Powtóre zupełnie psuje mi się „gust“ do sprawy, gdy mi ją wszyscy gwałtem w móżg tóczą. Bo ja wiem, — może to duch moderny zaczyna mnie trapić? Secesyjonistyczny modernista dlatego, jak przypuszczam, maluje krowa na zielono, a trawę na fioletowo, że nikt nie spodziewa się takiego wybruku kolorystyki. Gdyby mu nie poddawano kolorów, kto wie, widziałby może świat boży, wraz z krowami i trawą, w powszechnie uznanych barwach. Takim samym wrażeniem i ja zaczynam ulegać...

Właśnie rozpamiętuję, a żaliby nie godziło się schłostać należycie obstrukcyjistów krakowskich, co wiedeński obyczają na chudy, polski grunt radziecki przeszczepiają, gdy w tęsamą nutę uderza wczorajszy „Czas“.

W polskim ciele reprezentacyjnym, — woła patriota w czarno-żółtym kontuszku, — w tej Radzie miasta Krakowa, w dawnej Jagiellońskiej stolicy, co wczoraj nie chciała wysłać delegatów na wiec narodowy, aby jej tego w Wiedniu nie zapisano w czarnej księdze, — w tej polskiej reprezentacji, obstrukcya, nasładownictwo wiedeńskich awanturników i krzykaczy!

— Pan tutaj jesz najspokojniej wykintnie potrząsac, a tam w Radzie miejskiej pańscy przyjaciele urządzają rewolucyę. Mógłbyś pan przypatrzyć się, co my z nimi mamy do znieśnienia, jakiego poświęcenia służba publiczna od nas w tych warunkach wymaga. Rzućcie więc ostatni kęs czarnego chleba i pospieszcie do sali Rady miejskiej. — W przedpokoju jedni z konserwatystów poświęcali się paleniu cygar i papierosów, drudzy jedzeniu kanapek i piciu piwa — reszta stępczała harce z Turskim i Seinfeldem o to, czy godzi się wybierać mówców generalnych, gdy wszyscy w jednym duchu będą przemawiać? I kto wie, dokąd byłby trwał ten wiec niepatryotyczny, jak na starą Jagiellońską stolicę, spór, gdyby niesłychanie pojednawco u-

sposobiony przewodniczący, dr Leo, nie był doradził, aby wszyscy mówcy zgłaszali się na „przeplatanego“ jedni „pro“, drudzy „contra“. Tak się też stało i tylko dzięki poświęceniu i cierpliwości stańczyków, mogli pp. Seinfeld i Bandrowski przemawiać każdy po półtorej godziny.

Usiadłszy skromnie za stołem sprawozdawczym, układałem sobie rymy peanu na cześć poświęcających się dla noweli statutowej konserwatystów, gdy podchodzi do mnie jeden z najmniejpoprawniejszych radykałów i szepce: — Będziecie pan miał ładne obrażki do „Pesymisty“? — Odrzuć wykojeja mnie, psuje rozpad do rzeczy. Nie dość tego — biorę wczoraj wieczorem „Czas“ do ręki: wytrącił mi znowu z pod pióra ów motyw o poświęcających się dla narodowej sprawy konserwatystów.

— Nikt — pisze — kto nas zna (a któż nas nie zna?), nie może mieć wątpliwości, jakie zajmujemy stanowisko wobec tych prób wprowadzenia zastój w rozdawnictwie ciężkich, odpowiedzialnych, nędznie płatnych posad w Kasie oszczędności, zaszczepiania anarchii w życie gminne, odświeżone przez nas podmuchem moralności przy ostatnich wybuchach. W tej chwili, wymagającej więcej, niż kiedyindziej, np. przy budzie, energii i poświęcenia — nie braknie nas z pewnością. Cóż dla mnie po tem wszystkim zostało? Mogę tylko podkreślić słowa konserwatystycznego organu i zapewnić, że nigdy do duszy mego nie wtargnęło powątpiewanie o rozmiarach poświęcenia konserwatystów. Pragnąłbym, aby obstrukcyą tknęci demokracji uwierzyli wracze za mną, że ich przeciwnicy raczej 10 kolaczy zjedzą jeszcze w sali Rady miejskiej, a noweli statutowej wydrzeć sobie nie dadzą, bo w niej złożone są skarby ich narodowej solidarności z drem Horowitzem i Spką. „Czas“ uprzedził mnie na wszystkich pun-

ktach i nie mi do „Uwag“ moich nie zostawił. Gdzieżbym się był zdobył n. p. na zdanie:

— W stolicy monarchii świecimy przykładem zrozamienia interesów państwowych w służbie dobra kraju. A tutaj, — pisze dalej organ konserwatwy po wygłoszeniu tej mąskymy, — w krakowskiej Radzie miejskiej, jakież to nie grasuje rozstrój! I o co kłóca się z nami demokraci? O rzecz marną, drobną i błałą!

Wzywam na świadectwo posła Rottera, czy odchodzić w czwartek z sali radzieckiej nie chciałem tegosamego powiedzieć. „Dalibyście Panowie spokój! O cóż idzie? O tę odrobinę, o trzęcia dyrektury w Kasie Oszczędności, o marnych kilka posad?“ Tak chciałem powiedzieć, a potem napisać, ale „Czas“ mnie uubiegł.

Wyszedłem nawet z sali Rady miejskiej z „obrzydzeniem“, którego nie byłbym tutaj śmiał wyrażać, gdyby „Czas“ nie był tego wyrażenia użył w swoich szpaltach. Pomyślałem sobie nawet coś więcej: — Ci demokraci doigrają się tego, że dobrotliwy rząd zamknie te jedyną jeszcze na ziemiach polskich ostoję uczuć i obowiązków narodowych, jaką okazuje się obecnie w każdym swem postąpieniu krakowska Rada miejska, a konserwatystów, podejrzanych o holdowanie wielkopolskim ideom, pozomyka do c. k. Domu kary i poprawy. Oto, do czego doprowadzą obstrukcyoniści nasładownictwem Wolfów i Kłofców. I w tem pomysłie uprzedził mnie „Czas“, uzupełniając go pięknym pomysłanym dopiskiem, że winę w tym wypadku przypiszą wszyscy takim „niedojrzałym jednostkom“ jak Rotter, Turski, Lunstgarten, Maciowski i im podobni! Boże, kiedyż ci Indzie „dojrzeją“? Nie zostało mi, jednomu słowem, nic innego, jak zdać sprawę z artykułu „Czasu“ — który ubiegł mnie w tem wszystkim, czego nie poddawali mi inni.

Przy tej sposobności zaprotestować muszę solennie przeciw nazywaniu mnie „humorystą“ — jak to uczynił „Przeгляд“ lwowski przedrukowując mój „interview“ z drem Koerberem o konieczności mianowania przynajmniej hrabiemu namiestnikiem Galicji. To zaszczytne w publicystyce polskiej miano, odstepuję w pokorze ducha „Czasowi“ na niepodzielny użytk za jego artykuł pod tytułem: „Zabawa w obstrukcyę“.

Chciałem jeszcze podzielić się z Czytelnikami moimi cudownym odkryciem „Słowa Polskiego“. Dziennik ten, w odpowiedzi na skromną uwagę „N. Reformy“ że sympatyje narodów, a zwłaszcza pobratymczych, pożądaną byłoby, bądź co bądź, dla nas rzeczą, zawyrokoował: „My nie chcemy bynajmniej, żeby świat się zajmował naszą niedolą, tylko dążymy do tego, żeby się musiał liczyć z naszą siłą“. — To odkrycie, — które Wszechpolska ma do zawiązania swemu lwowskiemu organowi, powinno zachęcić nas do energicznego odkopania od siebie wszystkich narodów; wystarczy nam nasza „sila“ i... „Słowo Polskie“. Widzę, że braknie już miejsca na uczczenie patriotyzmu ks. Stojałowskiego, który z trójnoga „Więca-Pszczółki“ zaopiniował, że w czasach porzobiorowych Polski nie ma już rocznic podnoszących ducha i pouczających. — W nagrodę za to chcę tylko w paru słowach przekonać ks. prałata, że krzywdzi samego siebie. Przeciwno on, syn porzobiorowej Polski, — cóż robić, jakim tam już jest synem, takim pozostać musi — miał także w swoim życiu rozczuwa, w których innym był, niż jest dzisiaj. Powinien więc jako najbardziej pouczającą rocznicę polecić pamięci swoich czytelników swój proces o Markrafskiego i... ostatni swój wybór do Sejmu. M. K.

Myli się też autor odpowiedzi w „Czasie”, że na wypadek przejścia szkół przemysłowych i rolniczych przez Radę szkolną krajową, większa dla nas trwoga jest zmiana ich firmy na c. k. szkoły rolniczej czy przemysłowej. Nie o firmę nam idzie ale o istotę tej zmiany. Wtedy bowiem szkoły te wyszłyby z pod wpływu władzy, której minister nie ma prawa rozkazywać, a dostałyby się pod taką, która służy rozkazom ministra. To chcieliśmy zaznaczyć pisząc, że nie chcemy, ażeby te szkoły stały się „c. k.” Wiemy bardzo dobrze, że gdyby się spełniło „wyodrębnienie” Galicyi, to na czole kraju stałby rząd krajowy, przed Sejmem odpowiedzialny, ale rząd cesarski, królewski, ale owa odpowiedzialność przed Sejmem byłaby taką zmianą i to ty, że sama firma, sam sztyl, byłby już rzeczczą obojętną. O istotę nam szło nie o firmę.

Prawda, że w naszych artykułach powiedzieliśmy, iż znamy ów cel, w pełnym znaczeniu politycznym, owo samowolnienie naszego szkolnictwa i jego naczelnej władzy da się osiągnąć — należy w samej Radzie szkolnej wzmożnić żywoty bytowania, autonomiczny i dać mu więcej wpływu. Ale to nie jest wynikiem doktryny o nieufności przeciw urzędnikom, lecz prostą konsekwencyą powyżej postawionego programu. Nie trzeba „nieufności” do urzędnika Polaka, ażeby zrozumieć, że rozkazowi z Wiednia od przełożonego ministra, podda on się łatwiej, prędzej, nawet bez próby oporu, aniżeli autonomicznie do udziału we władzy szkolnej powołany delegat. Więc w tych wszystkich wypadkach, gdzie biurokracja wiedeńska ponie się poza granicę swojej kompetencyi — a wypadków takich nie brak — gdzie się wedrze w atrybucyę Rady szkolnej krajowej — gdzie stanie w jaskrawej sprzeczności z odrębnymi naszego kraju potrzebami, w tych wszystkich wypadkach na konieczny opór przeciw takim zamysłom władzy centralnej tem pewnie liczyć można, im większy wpływ w Radzie mają czyniki autonomiczne. Tu nie trzeba specjalnej, z połączenia lat 1860 do 1870 wynikającej nieufności do urzędników, bo to jest proste, konieczne następstwo ich stanowiska, jako organów ministrowi podwładnych.

Autor odpowiedzi w „Czasie” oświadcza, że myślni niesłusznie podejrzewali dra Bobrzyńskiego, że jest przeciwny powiększeniu liczby członków autonomicznej Rady szkolnej krajowej. Bierzemy go za słowo, bo sądzimy, że ma on prawo przemawiania za prof. Bobrzyńskiego i w jego imieniu. Pragniemy szczerze, żeby wkrótce dana mu była sposobność przemawiania i głosowania za zmianą składu Rady szkolnej w tym kierunku.

Z Bukowiny.

(Koresp. „N. Reformy”).
Czerńcowce, 27 maja.
 (Nowy prezydent kraju. — Koalicja polsko-rumuński-niemiecka. Intrygi p. Mikołaja Wasylki. Zmiana przewodnictwa w politycznym kole polskim. — Nowa placówka. — W sprawie zakazu modlenia się po polsku. — Sprawa Bukowiny na wieczór narodowy).

(W.) Nowy prezydent kraju, hr. Hohenlohe, zwyczajem wszystkich swych poprzedników, przechodzi stadum poznawania kraju i jego stosunków. Oczywiście, w tej epoce rządów wszyscy są zadowoleni i cichnie zazwyczaj echa walk stronnictwych i intryg politycznych. Wszystkie obozy przybierają fizyognomję jak najprzejmniejszą wobec szefa kraju; na co ten równą odpowiada uprzejmością. Okres taki równa się zwykle próżni w życiu publicznym Bukowiny, próżni, niestety, powtarzającej się aż nadto często.

Tym razem jednak wyjątkowe stosunki wpływają na to, że w sferach politycznych kraju panuje pewne ożywienie. Nominacja prezydenta rządu krajowego nastąpiła w chwili, kiedy dotychczasowa koalicja posłów sejmowych niemieckich, polskich i ruskich, rozbita się z powodu nieożłojalnego postępowania tych ostatnich. Niemcy poczęli szukać zbliżenia z Rumunami; Polacy nie mieli powodu, przeszkadzać tej kombinacji zwłaszcza, że w ostatnich czasach kierownicy obozu rumuńskiego o wiele życzliwiej oddali się do spraw naszych, aniżeli Rusini, podjudzani z Galicyi i będący echem, — czesto ślepiem, — ruskich polityków ze Lwowa. Kozackie wystąpienie przeciw Polakom postąpiło Mikołaja Wasylki w parlamencie i w Sejmie bukowskińskim zadecydowało o zwrocie w naszym stanowisku. Obecnie można już stwierdzić, że na Bukowinie powstała nowa koalicja: Polaków, Rumunów i Niemców w koalicję, oparta na zawarowaniu praw i obowiązków wzajemnych.

Przeciw temu porozumieniu politycznemu sto-

ją Rusini, — na razie odosobnieni. Posiadają jednak w swem gronie p. Mikołaja Wasylkę i na jego spryt polityczny rachują. Nie próżni — on istotnie. — Jak w każdym społeczeństwie, tak i wśród żywiów bukowskińskich znajdują się „wiecznie niezadowoleni”. P. Wasylko zbiera zatem armię podjazdową. W tych dniach odbył w Wiedniu konferencyę, w której uczestniczyli: dr Oncul, Rumun, znany radka i dr Straucher, adwokat czerniowiecki, wódz chatowych żydów na Bukowinie. Panowie ci utworzyli triumwirat, celem rozbitcia koalicji polsko-rumuńsko-niemieckiej na Bukowinie. O sposobach, jakie mają być użyte do tego celu, nie wiemy wiele. Dzienniki ruskie donoszą tylko, że postanowiono domagać się tajnego, powszechnego głosowania, jako jedynego środka do — rozbitcia obecnej większości sejmowej.

Przechodząc do spraw wyłącznie polskich, zapisując z ubolewaniem, że na odbytem przed tygodniem walnem zgromadzeniu członków politycznego Kole polskiego, prezes Towarzystwa, prof. dr A. Halban, oświadczył stanowczo, iż z powodu zajęć zawodowych nie może nadać przyjął obowiązkowi kierownictwa w Kole. Prezesem na rok następny został p. Feliks Passakass, właściciel dóbr z Witsłowski, człowiek, który od niedawna wprawdzie bierze udział w życiu Polaków bukowskińskich, ale dał się poznać z pracowitości i szczerzego patriotyzmu.

Ustąpienie prof. Halbana jest w tej chwili wielką stratą naszej sprawy. Jemu należy zawdzięczać przedewszystkiem, że podjął znaczenie polityczne Polaków zarówno wobec innych stronnictw, jak i wobec rządu, i on też głównie uczynił działalność Kole tak wydatną, jak to wykazałem niedawno w „Nowej Reformie”.

Zyskałszy w tych dniach nową placówkę polskiego życia narodowego. Na samem południu Bukowiny, tuż nad granicą rumuńską, w Suczawie, gdzie dotychczas widniały ruiny warowni, wzniesionej i polskimi obsadzone wojskiem przez króla Jana III, — odtwórzono Czytelnię polską dla miejscowych rudołków i Mazurów, którzy tuż pod miastem zajęli osadę.

W znaney sprawie zakazu modlenia się po polsku w I. gimnazjum czerniowieckim. Kole polskie remonstowało u rządu. Niewiele jednak uzyskano. Krajowa Rada szkolna nie pociągnęła do odpowiedzialności ani profesora, który modlił w przerwie, ani też dyrektora zakładu, który w brutalny sposób udzielił nagany uczniowi Polakowi. Natomiast wydano zasadnicze rozporządzenie, że na przyszłość wszystkie uczniowie mają odmawiać modlitwę — po łacinie. W motywach krajowa Rada szkolna pisze, że rozporządzenie to ma na celu: „uczynienie zadość narodowemu uczuciom uczniów”.

Na wiec narodowy do Lwowa wybiera się z Czerniowce kilka osób, przeważnie młodzieży uniwersyteckiej polskiej. Niestety, na granicę tutejszą nie zdano sobie należycie sprawy z doniosłości tego wiecu i z faktu, że w programie wiecowym wyznaczono osobne miejsce sprawie bukowskińskiej, co dzieje się w Galicyi po raz pierwszy na tego rodzaju zjazdach.

Towarzystwo „Szkoły Ludowej”.

W drugi dzień Zielonych Świąt rozpoczęły się w Lwowie zjazdy delegatów Towarzystwa „Szkoły Ludowej”. — Członkom zjazdu przedłożonym zostanie sprawozdanie z działalności Towarzystwa za r. 1902, które właśnie opuściło prasę, nakładem Towarzystwa, z „Drukarzami Literackiej” w Krakowie.

Zanim zdamy sprawę z obrad zjazdu lwowskiego, podamy streszczenie z przesłanego nam sprawozdania.

Na wstępie sprawozdanie obejmuje ogólny pogląd na czynności wewnętrzne zarządu głównego za czas od 1 maja 1902 do 1 maja 1903 r., dalej sprawozdanie Rady nadzorczej, w końcu ściśle sprawozdania z działów: czytelnianego, szkolnego i zestawienie kasowe z funduszu Towarzystwa.

Dziwadujemy się więc ze sprawozdania, że w ubiegłym roku zarząd główny odbył 14 posiedzeń pełnego wydziału, nadto zbierał się co tydzień na posiedzenia t. zw. wydziału ściślego.

Towarzystwo „Szkoły Ludowej” w ciągu ostatniego roku wykazało rozwój zarówno pod względem organizacyjnym, jak na polu ogólnej działalności. Liczba nowych czytelników i ruch czytających ogromnie się zwiększyła, a Towar-

zystwo stara się w dalszym ciągu o rozwój w tym kierunku. Zarząd główny doprowadził do skutku zorganizowanie i funkcjonowanie biblioteki centralnej wraz z zapasowym składem dzieł ludowych dla czytelników, którym to działem kierował osobny referent dla spraw tych, członek zarządu głównego p. Antoni Januszewski z jedną pomocniczą siłą biurową.

Dalej zaprowadzono ujednostajnienie nauki dla analfabetów dorosłych. Umiejętnie opracowany podręcznik takiej nauki znajduje się już w druku i z początkiem roku szkolnego 1903/4 będzie oddany kierownikom szkół dla analfabetów.

Zarząd główny popiera gorąco dążenia do budowy szkół, w miarę zasobów materialnych, nie zapominając o lepszym uposażeniu nauczycieli przy tych szkołach. — Z czynności organizacyjnych podnieść należy, że zarząd główny usiłuje popierać zakładanie nowych „Kół” przez delegatów, uczestniczących w ich zebraniach, zwłaszcza kresowych, których rozwój jest nader trudny.

W miesiącach letnich przeprowadzono została lustracja wszystkich szkół Towarzystwa, oraz liczne lustracje Kół, zwłaszcza na Śląsku i w Galicyi wschodniej. — Od lat trzech zorganizowana akcja „Daru narodowego Trzeciego Maja” jeszcze szersze w roku ubiegłym objęła granice, gdyż wszystkie Kole solidarnie zajmowały się pośrednictwem w zbieraniu składek.

Co do Rady nadzorczej, to ta pilnie śledziła działalność zarządu głównego i starała się mu przez swych członków pomóc w pracy. Rada nadzorcza dała impuls do reorganizacyi biurowej i kasowej zarządu głównego, czego dokonali skutecznie i umiejętnie członkowie Rady nadzorczej P. Ciompa, wskutek czego Kole nie będą narzekać na brak pośpiechu w załatwianiu spraw przez zarząd główny.

Lecz najlepsze zamiary, największy zapal, jeżeli ma być skuteczny, musi znaleźć silną podstawę materialną. Niejedną piękną myśl zostało mni bez wykonania w braku odpowiednich funduszy. — To też budżet nowy, przedłożony walnemu zgromadzeniu na r. 1903, jest bierny.

Sprawozdanie kasowe, kontrolowane co do każdej pozycyi z osobna, wykazuje wprawdzie znaczny wzrost funduszu Towarzystwa, wydatki jednak wzrastają jeszcze w wyższym stopniu.

I tak: Zarząd główny przejął z r. 1901 fundusz bieżący w kwocie 6565 69 K, a zamyka go na r. 1902 niedoborem 4055 44 K. Przystępnie więc do spełnienia zadań na r. 1903 (porównując stan funduszu bieżącego z 1 stycznia 1902 z 1 stycznia 1903) z zasobem słabszym o 10 621 13 K. Suma dochodu Zarządu głównego z wkładów członków, darów, składek i subwencyi w r. 1902 wynosiła 47 936 05, zaś suma wydatków na bieżące potrzeby 63 931 62 K. W r. 1902 dochody powiększyły się przy darach i składkach o 893 K (zaokrąglone), przy „darze narodowym 3 maja” o 2959 K, przy wkładkach członków dożywności o 460 K, z prenumeraty „Miesięcznika” o 272 K. Składki na szkołę w Morawskiej Ostrawie wynosiły 2357 60 K. Odsetki od kapitału wykazują mniejszy dochód o 211 K, a to z powodu wyzerpania zapasów gotówki. Podniosły się jednak wydatki: zapłacono zaległości z budowy szkoły białskiej w kwocie 6063 70, na szkoły wydano w r. 1902 więcej niż w r. 1901 o 16 039, dla Kół powiększyły się wydatki o 223 K, na „Miesięcznik” o 461 K, na lustracyę o 201 K i na administracyę Zarządu głównego z powodu reorganizacyi i wyzerpania dawnego zapasu druków o 3216 K więcej niż w 1901 r. Na szkołę w Morawskiej Ostrawie wydał Zarząd główny w 1902 r. 2972 57 K. Wszelkie dochody Towarzystwa ze składek, odsetek, wkładów członków, oraz subwencyi wynosiły w 1902 r. 82 227 60 K, wydatki zaś 96 724 15 K. Dochody na szkoły wynosiły 24 400 01 K, zaś wydatki 48 292 51 K. Na zakupno książek dla czytelników i na inwentarz wydał Kole 11 787 47.

Majątek Towarzystwa w ruchomościach i nieruchomościach powiększył się w r. 1902 o 12 187 58. Dla ostatecznego zestawienia całego majątku Towarzystwa poleciła Rada nadzorcza Zarządowi głównemu, aby od niektórych Kół zażądał jeszcze zalegających sprawozdań kasowych i zestawienia ich inwentarzy.

Kapitał zakładowy wynosił 31 grudnia 1902 r. 85 485 58 K i pokryty jest lokacyą w walorach do kwoty 79 163 68 K, reszta użyta została na razie na bieżące wydatki.

Fundusz bieżący wykazuje w dniu 31 gru-

dnia 1902 r. niedobór w kwocie 4055 44 K, niedobór funduszu na utrzymanie szkoły białskiej zmniejszył się o 1768 67 K.

Po strąceniu odpowiednich kwot na umorzenie, wartość urządzenia Zarządu głównego, Kół i czytelników (o ile nadeszły sprawozdania) wynosi 38 415 04 K wobec 23 736 93 K w 1901 r., zaś wartość budynków szkolnych i parcel 224 602 57 K.

Cały majątek Towarzystwa, przy uwzględnieniu inwentarzy Kół, przedstawia się z d. 31 grudnia 1902 r., jak następuje: Kapitał zakładowy 85 485 58 K. Gotówka u Kół, ruchomości i nieruchomości 279 179 84 K. Razem 364 665 42 K. Po strąceniu niedoboru we funduszu bieżącym 4 055 44 K. Razem 360 609 98 K.

Wykazana w bilansie gotówka, dalej: walory, względnie kwity depozytowe są w przechowaniu skarbnika Towarzystwa, p. dra Michała Koya.

Zarząd główny wystawił ogółem dla zwykłych członków 19 440 kart legitymacyjnych. W przeciągu roku ubiegłego przybyło 5143 zwyczajnych, 6 członków dożywności.

Ilość Kół wykazuje sprawozdanie w liczbie 206 takich, które przysłały sprawozdania głównemu Zarządowi, 27 Kół nie nadeszło dotychczas sprawozdań.

W końcu sprawozdania Rady nadzorczej wyraża prezesowi Towarzystwa, prof. drowi Ernestowi Bandrowskiemu, gorące uznanie za jego sumienną i pilną pracę koło rozwoju Towarzystwa.

Dla ulżenia w pracy prezesowi i Zarządowi głównemu posłuży niezawodnie nowa organizacya Towarzystwa, przewidziana w uchwalonym już statucie. Po zatwierdzeniu zmienionego statutu, co w najbliższym czasie nastąpić powinno, będzie rzeczą Zarządu głównego przelać część swych agend na Zarządy okręgowe i starać się zespolić prace tych Zarządów na użytek Towarzystwa.

Jak widzimy zatem, powyższe streszczenie to sprawozdanie przedstawia całokształt rozwoju tej instytucyi. Wspomnieć jeszcze tu należy o jednomyślnym objawie woli przedstawicieli Towarzystwa Szkoły ludowej, którzy na ostatniemu nadzwyczajnem zebraniu delegatów mianowali pieśniarkę polską, Maryję Konopnicką, członkiem honorowym Towarzystwa. Fakt ten powinien być symbolem harmonii wszystkich ludzi w społeczeństwie polskiem pod hasłem: „Oświata! a przez nią odrodzenie narodu!”

Polityka oszczerstw.

Podjazdowa walka przeciwko obecnemu gabinetowi francuskiemu za pomocą oszczerstw toczy się nieustannie, a tym razem skierowała się przeciwko dwóm równocześnie ministrom: prezydentowi gabinetu Combesowi i ministrowi marynarki Pelletanowi. — Autorowie tych oszczerstw są nieuchwytni, a kolporterowie urządzili się tak sprytnie, że ich sądownie ścisnąć nie można, obu tedy pokrzywdzonym pozostała tylko trybuna parlamentarna, z której też bronili się skutecznie.

Przeciwko Pelletanowi wystąpił znany dziennik „Figaro”, ogłaszając sensacyjny list, pisany do Pelletana przez niejakiego Parayera, byłego sekretarza Humberta, który prosił ministra o protekcję w sądowym procesie cywilnym. Oto dosłowne brzmienie listu: „Nie mając zaszczytu być Paan znany, nie mogę też wymienić innego tytułu do Pańskiej wysokiej protekcyi, jak tylko moje absolutne milczenie o wręczeniu znacznej sumy pieniężnej, które w pałacu Humbertów do rąk Pańskiego sekretarza uskuteczniłem bezpośrednio po posiedzeniu Izby z dnia 23 grudnia 1889, na którym zważyłaś wybory z departamentu Sekwany i Marny Rejstr, który prowadziłem i przechowałem, a w którym owa suma i powód jej wypłaty były wymienione, nigdy nie wyszedł z rąk moich i nigdy go nikomu nie pokazywałem”.

Pelletan zwałczał na wspomnianem posiedzeniu Izby wybór deputowanego hr. Greffulhe’a, który skutkiem przekupstwa wyszedł z urny, zwyciężywszy swojego kontrkandydata... Fryderyka Humberta. Izba zatwierdziła tymczasem wybór Greffulhe’a, mowa jednakże Pelletana była zbyt dobrą dla wrogów obecnego gabinetu gradką, ażeby z niej na swój sposób nie mieli skorzystać. A więc „Figaro” ogłosił ów list, a nieprzyjaciele Pelletana zacierali ręce z radości.

Tymczasem Pelletan wobec Izby deputowanych wystąpił sam z inicjatywą w tej sprawie, poprosił jednego z wódzów republikańskiego „blocu”, deputowanego Gourry’ego, ażeby wniósł interpelacyę. Gourry wniósł interpelacyę,

a Pelletan, wskazując pośród okłasków na swoje notoryczne ubóstwo, oświadczył, że listu ogłoszonego przez dziennik „Figaro” wcale nie otrzymał i w ogóle o tej sprawie nie wie. Czy sekretarz Pelletana otrzymał jakie pieniądze, do tego nie możemy się dowiedzieć, chociaż i ten fakt jest, jak się zdaje, zmyślnym. Tak więc z wielkim alarmem wszczęta kampania przeciwko ministrowi marynarki skończyła się kłęką jego wrogów.

Podczas mowy Pelletana, zaraz na jej początek, powstał ogromny hałas, który jednakże miał źródło w innej sprawie, a nie w wywodach mowy. Oto prezydent gabinetu Combes, opuściwszy swój fotel, zbliżył się do nacjonalisty Flandina i zaczął do niego mówić pośród gwałtownych gestów. Przez chwilę zdawało się, że Combes czynnie chce Flandina znieważać, i deputowani rzucili się, jedni, ażeby ostoić Flandina, drudzy, ażeby bronić prezydenta gabinetu. Prawica pośród hałasów obłąpała rząd i Combes’a obelgami, aż wreszcie po tem intermezzo Pelletan dalej zaczął przemawiać.

Wszystcy wiedzieli, o co Combesowi chodziło. — Oto deputowany Flandin do spółki z Grosjeanem pod osłoną bezimiennosci kolporterowali wiadomości, jakoby syn Combes’a, urzędnik ministerjalny, za poręczenie w kwocie 25 000 franków wyrobił pewnemu klubowi paryskiemu licencyę na gry hazardowe. — Oszczerstwo to powtórzyły niektóre pisma paryskie, jak „Gil Blas”, „Soleil”, „Liberté”, a Paryż po milionie Kartuzów bawił się poręczym przedmiotem od klubu.

Po mowie Pelletana wniósł republikanin Rubier interpelacyę w sprawie syna Combes’a. — Prezydent gabinetu w odpowiedzi na interpelacyę pominał rewelacyę wspomnianych dzienników, ale wobec całej Izby wskazał na dep. Flandina, jako na źródło ich, jako na bezimienne kolportera oszczerstw. Combes pośród okłasków napiętnował deputowanego Flandina w dosadny sposób, a Flandin milczał, powtarzając tylko: „Postawcie mnie przed przysięgami”.

Tak skończyła się walka zapomocą oszczerstw przeciwko gabinetowi, który wyszedł z niej zwycięsko, otrzymawszy od Izby wotum zaufania, jak to już wczoraj donieśliśmy. O tym epizodzie rozpisał się nieco obszerniej z tego pomiędzy innemi powodu, że, jak to minister Pelletan z naciskiem w swojej mowie zaznaczył, kampania oszczerza wrogów obecnego gabinetu wcale się nie skończyła, przeciwnie rozpoczęła dopiero.

Od wydawnictwa „N. Reformy”.

W przyszłym tygodniu załączymy preumeratorom naszym ostatni arkusz, drukowanej obecnie w naszym dodatku powieściowym, pracy Bolesławy p. t. „Szpieg”.

Tuż potem rozpoczynamy druk, niemniej od tamtej zajmującej powieści tego samego autora p. t.:

„Moska”.

W najbliższych dniach kończymy także powieść Jana Swierka p. t.: „Na Zamieściu”.

Felton nasz, obficie zaopatrzone w prace literackie i powieściowe najwybitniejszych autorów, dostarczy wiele urozmaiconej Czytelnikom naszym lektury.

Zielone Świąta w wierzeniach ludu.

Wśród rozmaitych świąt należą „Zielone” bez wątpienia do najstarszych na wsł. Przypadają w pełni wiosny, w piękne, ciepłe dni, są niewyczerpanem źródłem radości i nacieszają się dla młodego pokolenia. Jak bowiem w Nowy Rok po „szczerzakach”, tak i w Zielone Świąta chłopa pasterde po chatach, prosząc o jąsa, które koniecznie zdobyć muszą, choćby im przyszło nawet je ukraść. Nazbierawszy ich dostateczną ilość, idą w pole i smażą sobie jajecznicę, przy czem i gorzka często się znajduje, bo w niektórych wieśiach na Zielone Świąta dostają pasterde zapłatą za paszenie bydła od początku wiosny, poczem za nową zapłatą godzą się paść do żniw, od żniw zaś nowe umowy zawierają do św. Michała.

Powozne zdołanie drzwi i okien gaźkami drzew liściastych łączy się z wierzeniem, iż te gaźki mają moc odwracania nawatnie, gradów i piorunów; góźnienież do tego zdołania używają gaźki czarnej oliwy, szczególnież skutecznej wśród gwałtownych burz. Oprócz tego w wigili Zielonych Świąt wtykają w izbach do szpar koło okien i w atnajkich gaźki jesionowe, a przez oba święta izb nie zamiatają, rozrzucają po nich tataraku,

Krytyka literacka w r. 1830.

Podał T. R.
 (Dokończenie).
 Podług tego planu akt drugi musiałby przypaść w Krakowie, a trzeci dopiero w klasztorze Ossjaku w Karyntyi. Tym sposobem przyczyni, ciąg i skutki jedne z drugich wywikłają, — historia, poezja wieku i charakterystyczne wprowadzone na scenę, na scenie z pierwiastków swoich przed naszymi rozwijają się; oczyma, ziściłyby warunek akcji, działania, ruchu, życia dramatycznego. Korzeniowski wolał to wszystko zamknąć w tyradzie, z kilkunastu wierszy złożonej; tę tyradę deklamuje w obecności przeora Sreniawita, który, Bóg wie, po co? przybył do Ossjaku. Pytamy się autora: czyż nie rzadko, rozterki wewnętrzne w kraju, despotyzm Bolesława po powrocie z Rusi, ci, którzy go obłąkali pochlebstwem, słowy obłasnieniu, niecałą usłażnością, podnieciła do złęgo i chytra zdrada, owi Strzemieńczycy, Drużyniowcy, Sreniawici, a dalej tak przeciwny im Stanisław Szczepanowski, kapłan, przestrzegający przedem króla, dalej zaś moc duchowna w zapasach ze świecką władzą, — wreszcie scena na Skalce i piorun z Watykanu, czyż to wszystko samo przez się nie cięsnęło się w obręb jego kompozycyi? Z tej je-

dnej rozległej idei duchownej mocy, z tej tak historycznej idei, która ważyć się ze świecką władzą przez długi czas, wszystkimi publicznymi sprawami Europy kierowała, mógł był wyciągnąć autor Mnicha do systemu, ten porządek idealny, ten zarząd zwierzchni, który piętno historyczne na wszelkiem dziele dramatycznym wytłacza.

To są ogólnie postrzeżenia, dotyczące planu sztuki. Przejdźmy teraz do szczegółów. Pierwszym jest obowiązkiem wyrozumiałej krytyki, uważać dzieło autora wedle jego pojęć i zamiaru. Czynimy zadość tej powinności, odcinając wszelkie względy, w których rozstrząśnienie wciągnął nas niewłaściwy tytuł trajedii. Korzeniowski miał zamiar skreślić ostatnie chwile Bolesława, odsądzonego od uczestnictwa w społeczeństwie, złożonego z tronu, szukającego przytułku w obcej ziemi. Ziścił że to myślni?

Rzecz dzieje się w klasztorze Ossjaku w Karyntyi. Sami wchodzą zakonnicy, prócz króla i Sreniawity, rycerza polskiego. Wiek ów był wiekiem Grzegorza VII; wiekiem szerzenia się i donoszenia hierarchii kościelnej. — W te właśnie porę przypada walka duchownej władzy ze świecką. Świat był na dwie części rozdzielony; ziemia zdawała się skalana, pełna grzechu, a samo niebo uszczęśliwiającem. Przewidywano odpychały się mocą wojna i pokój, zgiełk doczesny i samotność. Były zbory święci, były uczy, dworskie zabawy, uroczysto-

ści, turnieje; ale także był i kościół, były klasztory, były uświęcone miejsca. Było rycerstwo, było i duchowieństwo. Wszystko w in-nem, niżeli teraz rozumienia. Jedno i drugie wyrażało się w pierwotnym kształcie, początkowa dzielność, w szczerzej istocie swojej. — Dziećmi ziemi burzliwsze może niż w późniejszym czasie namiętności miotają; gniew ich był krwawszy, miłość płomiennista, duma podnioslejsza: tem światobliwsze, tem bogobojniejsze i wolne od wszelkich skarg było życie tych, co do nieba należeli. Mnogostę pobożnych uczynków, modlitwa, post, pielgrzymka z jednej strony, zdawaty się wyrównywać mnogości obłąkań i zdróżnych występków z drugiej strony. Jednych kościół pociągał ku sobie, — inni lecieli do boju. Te pierwiastki historyczne, kombinując się ze sobą, stanowią grę przeciwnieństw — dualizm ten jest źródłem życia.

Wszystko to powinien był mieć Korzeniowski na względzie, przywidywając Bolesława w kaptur mnisi i wprowadzając przeszkala do świętego, — jak sam mówi, miejsca modlitwy i pokoju. W romansie Waltera Scotta Wawerley czyni p. Brawardine tę uwagę, że dobry heraldyk każde zwierze, użyte za godło do herbu, w najszlachetniejszej postawie maluje; i tak: gronostaj w biegu, toż samo jelenie, niedźwiedzia zaś spiętego na tylnych łapach. Toż samo powiędzyliby można do każdego pi-

sarza dramatycznego, rozwijającego na scenie jakikolwiek fenomen historyczny. Fenomen takiego powinien być uważany za najszlachetniejszej strony i w najpiękniejszym wydany świetle. Zadaniem Korzeniowskiego było wystawić klasztor katolicki wieków średnich. Zrozumiał że ducha tego ustroi?

„Na cóż jesteśmy w tem dziedziale miejscu?” pyta się Przeor (Akt I — scena III). I tak dalej mówi: Tu kwiat nie wchodzi, w tych się skałach żaden Ptak nie zagzęździ, zboże tu nie rośnie, Ledwie mech nagie glazy przyrozdławia, I smatne jody w chmurach się zielenią, Tu jest granica życia...

Bardzo dobrze; śliczny opis klasztoru, miejscy poetyckie, romantyczne; ale pytamy się autora, ktoż mieszka w tym klasztorze? Adalbert, młody zakonnik, który tęskni do świata, który nie dziękuje Bogu, że przywdział habit, który mówi: Bóg mi dał siły, ale te siły marnie pójdą, jak plenne ziarno, jeśli tu zostanie. Adalbert mowa, gestem, rycerskim zapałem tak wyraźnie przypominając czulego Ministra, Edwina, kochanka Izony Odyńca. Ktoż więcej mieszka w tym klasztorze? Wacław, stary żołnierz, mnich niekarany, chytry. A dalej przeor, poematujący, jak sam mówi, wstrętni Adalberta do życia klasztorowego i pobłażający temu wstrętnemu. Wreszcie stary zakonnik, zalecają-

cy innym pobyt w tem miejscu takimi wyrazami „że się do wszystkiego przyzwyczaić można”. A gdzież reguła? gdzie dyscyplina, gdzie karność? Także to światobliwość? takie życie klasztorne? Taki duch samotnego ustronia? Cóż znaczy ów książd, przybywający z rozkazem biskupa, który poselstwo swoje rozpoczyna od wykryników: „Męka jest podróż do was” a wtychnąwszy z trudu, chwali p.łożenie miejsca, dziwi się okolicy, jakby podróżujący lord angielski? — Także to organy idei wieku? Taki postanik władzy duchownej?

Korzeniowski z jednej śmieszności brnie w drugą. Żadnego nie skreślił charakteru, żadnej sceny? Po cóż przychodził Sreniawita? Zebrać miłosierdzia — u kogo? U Bolesława! Od Bolesława przebaczenia winy! „Wyższa — mówi — siła, głos, który wyszedł z grobu, kiedym nad nim kłęczął i płakał, kazał mi go szukać, rzucić się do nóg jego, by przebaczył niedgodnym radom, które go zgubiły.”

O nieba! Wielki Boże, co duch nieboszczyka Szczepanowskiego, kaze Sreniawicie paść do nóg Bolesława, mówiąc, że to jest sposób, co ich obu zbawi. Występnii, grzesznicy, w owym wieku nie od współników winy domagali się miłosierdzia; ale przez śnieżne Alpy, bosu udawali się o to do Rzymu. Nie byłoby końca, gdybyśmy wszelkie usterki tej kompozycyi wyliczać chcieli. Wreszcie sam Bolesław!

Bielizna męska, Krawaty, Rekawiczki, Płaszcz gumowe, Kufry, Laski, poleca Skład Kapeluszy i Magazyn Bielizny w Krakowie, Zdzisława Zdanowicza ul. Sławkowska.

wa apelaacyjna. Pray której trybał apelacyjny wyrok sędzię pierwszego zmieniał i zasądził Pollaka za „przekroczenie“ oszczerstwa § 437 n. k. na karę aresztu przez 14 dni, zamienioną na 70 godzin pracy. W motywach swoich wyrok trybał opatrzyć prawo, że szersze, złożone w sądzie przez Pollaka, jako świadka w sprawie Fronca i tow. o kradzież jest dalszym ciągiem, tj. powtórzeniem oszczerstwa i jako okoliczność obciążającą przyjął powtarzanie.
Mniemam, że sprawa ta dla obecnie toczącej się śledztwa przeciw Pławskiemu i tow. nie będzie obojętą, skoro Fronca i Srednlawski, przylepiani na gorącym uczynku, powołali na świadków swej uczciwości takich Piławskich. E. l. s.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z opery. Sztuka muzyczna we Włoszech w ostatnich latach odradza się i wykazuje nowe dążenia. Do rzędu przedstawicieli tej nowszej ewolucji należą imiona: Mascagni, Leoncavallo, Puccini i Tasci. „Cavalleria rusticana“ posiada już naśladowców. Wpływy wielki, jaki ona wywarła, zawierając w ciasnej ramie jednoktowej tak wzruszającą tragedję ludową, oddziałała na młode talenty, jak alarmowe hasło rewolucyjne. Leoncavallo, autor tak tekstu, jak muzyki do opery, przedwczoraj u nas wykonanej p. t.: „Pajace“ zajął dziś w muzyce stanowisko wyjątkowe, jako talent oryginalny i samodzielny, który nie chce iść dalej za utartym szablonem i stanął, jako potężny rywal Mascagniego. Mascagni, jako dziecko Włoch południowych jest burliwszy i gwałtowniejszy, Leoncavallo, z północnych Włoch jest spokojniejszy i szlachetniejszy w swej działalności zna więcej tajemnicę roboty i dzieła jego mają też to szlachetniejsze i głębsze piętno i dlatego stawiany to dzieło wyżej niż „Cavallerię“. Perła aktu pierwszego jest końcówka romanza niechęśliwego komedianta, który mając bólem straszny serce przepełnione, musi właśnie grać i śmiać się na scenie.
Sala teatru miejskiego była przedwczoraj przepiękną doborową publicznością — co dowodzi, jak te opery są lubiane.

Teraz słów parę o wykonaniu. Z przykrością musimy nadmienić, iż wykonanie „Cavallerii“ nie stało na tej wysokości, do jakiej w dawnych latach p. Heller nas przyczynił. P. Esten, zdaje się, była niedysponowaną, p. Ottówna, jako Lola, była dobrą. Dzielenie się trzymały pp. Drzewiecki i Szymański. Chór nas mniej zadowolili, zato z ciałem użnaniem jesteśmy dla orkiestry. Słynne intermezzo było prześlicznie wykonane i musiałoby być powtórzone.

Ładnie także wypadły przedwczoraj „Pajace“. Wyborna była p. Bohusówna, jako Nenna. — P. Dianni jako Canio gra i śpiewa bardzo inteligentnie, głos nie tak świeży i dzwiczny, lecz umie go używać. — Inni artyści dostrajali się do uwydatnienia dobrego tej opery. Chóry w „Pajacach“ lepiej się trzymały. Orkiestra znakomicie. Jesteśmy pewni, że gdyby więcej prób być mogło, przedstawienia znacznie by na tem zyskały.

W piątek wystawiono „Mignon“ Ambrożego Thomasa, operę w 4 odsłonach. Dzieło to pięknie charakteryzuje gracja, wdzięk i elegancja. Już wspaniała uwertura, wykonana wczoraj wzorowo, wywiera wielkie wrażenie na słuchaczach, a zaraz akt pierwszy daje poznać wielki talent twórcy tej opery. Wykonanie wczorajsze było w całości nader staranne. Bohaterką była p. Bohus w roli tytułowej. Porwała licznych słuchaczy i zniechęcała do ciągłych oklasków. Szczególnie pięknie odspiewała artystka ta prawdziwa modlitwę w pierwszem akcie oraz pieśń o jaskółkach z towarzyszeniem arty, które to solo kończy się duetem z p. Jeronimem. Prześlicznie oddała cudny motyw „Znaszli ten kraj“. — Doskonatą Filiną była p. Marek, a hućne oklaski w 3 odsłonie były jej nagrodą. — Gość włoski, p. Dianni, w roli Wilhelma zastępuje również na powagę. — P. Jeronim, to stary znany w Krakowie, zawsze staranny w każdej roli, gra i śpiewał poprawnie. — Całość uzupełniali pp. Ludwig i Kiteschmann zupełnie odpowiednio. Chóry były dobre, a orkiestra wprost znakomita. M. S.

— P. Henryk Ułaszyn, uratowany pracownik na polu języcznawstwa i bibliografii, ogłosił świeżo w wydawnictwach petersburskiej Akademii umiejętności rozprawy p. t. „Polska bibliograficzka iźdania za ostatnie lata“. Praca ta, wydana w osobnej oddzielce, jest artykułem informacyjnym, w którym autor omawia wyczerpująco szereg najważniejszych wydawnictw polskich o charakterze bibliograficznym, wywołanych kilku ważnymi zdarzeniami literackimi lat ostatnich. P. Ułaszyn, który przez kilka lat studiował na tutejszym uniwersytecie, a ostatnio kontynuował studia swe w Lipsku, był uczestnikiem tych donioslejszych w naszym życiu umysłowym zdarzeń i zapoznał się dokładnie z plonem naukowym tego okresu. Omawia wyczerpująco wydawnictwa: dra Estreichera „Bibliografie“, dra Władysława Witoskiego „Incunabula Typographica“, Feliksa Kopley „Spis druków epoki Jagiellońskiej“, ks. Michała Godlewskiego „Catalogus librorum“ biblioteki rzym.-kat. Akademii duchownej w Petersburgu, ks. Józefa Londzina „Kilka druków śląsko-polskich“, prof. Finkla „Bibliografie historii polskiej“, dra Wiktora Habusa „Rozprawki bibliograficzne“, M. Bersona „O iluminowanych rękopisach polskich“ i „Katalog biblioteki katedry polskiej“, M. Siwaka „O zbiorach muzeum Starzyńskich w Kołomyjach“. Ostatni rozdział poświęca p. Ułaszyn „Przewodnikowi bibliograficznemu“, „Poradnikowi“, „Książce“ i „Kwartalnikowi historycznemu“.

O użyteczności tego rodzaju referatów, oświadczać mogą cudoziemców o naszym dorobku naukowym, rozpisywać się byłoby zbytecznym.

— „Tygodnik ilustrowany“ przynosi w ostatnich numerach cały szereg aktualnych artykułów i rycin, a między innymi wizerunek pomnika Grottegera w Krakowie według fotografii Miene, grupę uczestników zjazdu Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie, fotografię wnętrza sali wystawy Towarzystwa sztuk pięknych w Wiedniu, gdzie gości obecnie krakowska „Sztuka“, portrety nowych członków Akademii umiejętności: dra Hirscherberga, ks. dra Fijałki i prof. S. Schneidra, grupę pielgrzymów polskich w Rzymie. Z pomiędzy licznych artykułów literackich wyróżnia się studjum prof. dra Kallenbacha o młodości Krasinskiego i zajmujący artykuł znanego malarza Józefa Byszkiewicza „Nasze zwierzęta i ptaki w podaniach“, obficie przez autora ilustrowany.

— „Plast“, poemat oktawą Stanisława Wyspiańskiego drukuje w ostatnim numerze (za

czerwicy) „Krytyka“. Oprócz tego, pełnego siły i napięcia poetyckiego poematu, znajdują się w tym numerze „Krytyki“ następujące prace: (f) „Ludzie czy szakale“. — Dr Kazimierz Nitsch „Z naszej literatury językoznawczej“. — Dr Fr. Kreck „Dwudziestopięcioletnie poetycki Jana Kaspröwicz“. — Leo Belmont „Nowy dramaturg rosyjski“. — Wasyl Stefanyk „Basarabowie“. — Dr Józef Zieliński „Z ruchu robotniczego we Francji“. — bh. „Wiepra-marajeli. Bajka. — Przegląd prasy polskiej. Przegląd prasy obcej. Przegląd ekonomiczny. Przegląd teatralny. Przegląd sztuk plastycznych. — Sprawozdania naukowe i literackie.

Dział ekonomiczny.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
— Wczoraj po przerwie podługowej w dalszym ciągu obradowali delegaci Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Po zatwierdzeniu dziuła ogniowego referant p. G. r. a. p. i. h. przedstawił sprawozdanie z działu gradowego, które przyjęło do wiadomości i udzieliło dyrekcji absolutoryum. P. Gromnicki postawił wniosek żądający zniesienia taryfy szlakowej i zaprowadzenia taryfy jednolitej. Dyr. Piotrowski tłumaczył niemożliwość zaprowadzenia takiej taryfy.

Dalej p. Mieczysław Sędzimir imieniem Rady nadzorczej przedstawił sprawozdanie z działu życiowego za rok ubiegły. Rada nadzorcza dokonała rozdziału zysków w kwocie 270.618 koron.

— W końcu referent stawia wniosek udzielenia absolutoryum.

P. Gromnicki żąda, aby dążyć do oszczędności, gdyż zdaniem jego dział życiowy rozwija się tylko na papierze, a zysk mają tylko akwizytorowie, z których jednak żadnego nie ma pożytku dla Towarzystwa.

Dyrektor Romer daje obszerny wyjaśnienie, w którym twierdzi, że rozwój działu życiowego jest niezwykle pomyślny.

P. Łukasiewicz z czynną uwagą, że lekarze są zaradem akwizytorami, uważa to za anomalję, której dyrektura powinna uniknąć.

Po krótkim wyjaśnieniu ze strony dyrektora Romera i referenta p. Sędzimira, udzieleno dyrekcji absolutoryum i odcieszono zwołanie na godzina pól do 6 po południu.

Po południu wobec notaryusza p. Edmunda Klemensowicza, zwołanie odbyło się w celu rozpatrzenia § 71, ustęp 1 statutu ogólnego, dotyczącego szrównian roku administracyjnego we wszystkich działach Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Rokiem administracyjnym jest rok kalendarzowy.

Następnie zwołanie w miejsce s. p. Ludwika Balickiego, członka Rady nadzorczej okręgu wyborczego Strzy-Sambor, wybrał p. Karola Jędrzejowicza.

W końcu uchwalono kilka wniosków wniesionych na walnem zwołaniu, a między innymi wniosek dra Franciszka Paszkowskiego o powołanie znanego broszury „Poinformanego“ według następującego brzmienia:

„Walne zwołanie uznając dotychczasową dźność dyrekcji i Rady nadzorczej do oszczędności w kontaktach administracji, wyraża przekonanie, że dyrekcja i Rada nadzorcza i nadal starając się będzie o przeprowadzenie oszczędności, jakie tylko bez szkody dla normalnego spełnienia zadań i rozwoju Towarzystwa będą możliwe.“

Inne wnioski Rada uchwaliła do zatwierdzenia na najbliższem walnem zwołaniu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął zwołanie o godzinie 7 wieczorem.

Kartel fabryk zapalek powstać ma w Austrii przeciwko fabrykom galicyjskim i to pod protektoratem „Laenderbanku“. Wydany wczoraj komunikat „Laenderbanku“ donosi, iż rokowania w tej sprawie są już w toku, dalej podnosi konkurencję fabryk galicyjskich i zali się, że otrzymać miały wielkie korzyści frachtowe.

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 26-go maja 1903 roku. Pszenica na 100 kigr. netto: Pszenica krajowa od 1560 do 1630. Pszenica węgierska od — do —. Zyto krajowe od 1280 do 1360. Zyto węgierskie od — do —. Jęczmień od 1180 do 1200. Owies z optak. akoczoa od 1340 do 1380. Groch od 650 do 740. Tatarska od 1350 do 1480. Proso od 11— do 13—. Fasola od 18— do 2650. Jagły od 18— do 22—. Siano od 520 do 600. Stoma od 360 do 400. Koniozyna od 520 do 600. Ziemińska za hektolit od 320 do 400. Jaja za kopę od 240 do 280. Masła za 1 klg. od 180 do 220. Masła za garniec od 660 do 800. Spirytus na 96%. Trallesa za hektolit od — do 176—. Okowita na 75% Trallesa za hektolit od — do 136—. Kukurydza na 100 klg. od — do 1480.

Na targ w Podgórzu doprowadzono d. 29 maja 1903 r. bydła rogatego sztuk 450, cieląt sztuk 374, nierogaczyny sztuk 94.

Płacono za 100 kigr. bydła opasowego lepszej jakości od 62 kor. do 68 kor., średniej jakości od 58 kor. do 62 kor., cieląt od 60 kor. do 62 kor., trzody od 75 kor. do 80 kor.

Wiedeń. Uspokojenie na dzisiejszym targu zbożowym jest z powodu deszczu słabe. Ceny na pszenicę i żyto w zestawieniu z tygodniem poprzednim nie zmieniły. Kukurydza o 10% tańsza.

Budapeszt, 30 maja. Pszenica na kwintalen — do —. — Pszenica na maj 757 do 758. Pszenica na październik 660 do 661. Zyto na kwiecist 0— do 0—. Zyto na październik — do —. Owies na kwiecist 550 do 551. Owies na październik — do —. Kukurydza na maj 632 do 633. Kukurydza na lipiec 632 do 633. Rzepak na sierpień 1240 do 1250.

Uspokojenie mierne, oferty słabe, ciekawie spokojne; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— W Chorwacji zapanował na razie względny spokój. O nowych zaburzeniach donoszą dziś jedynie ze wsi Cericz w okolicy Waradyna, gdzie chłopci chorwacy rzucili się na budynek stacyjny i poniszczyli drzwi i okna. Wnoszone prztem okrzyki przeciw banowi. Ponieważ miejscowa żandarmeria nie mogła dać rady tłumowi, sprowadzono wojsko, na którego widok chłopcy rozbiegli się do domów.

konfiskaty przynajmniej na święta, wyda numer święteczny bez wiadomości politycznych i wiadomości z Chorwacji. — W okręgu Krziwickim władze zmuszają ludność większą do podpisywania deklaracji, iż dopuściła się wyroczenia antymadziarskich jedynie wskutek podżądania ze strony chorwackich agitatorów. — Studenci w Zagrzebiu wydali manifest, że nie będą rychlej uczestniczyli na wykłady, dopóki nie otrzymają zadośćuczynienia za gwałty, popełnione w gmachu uniwersyteckim przez policję.

— W Dubrowniku w Dalmacji odbyło się uczyste nabożeństwo za dusze ofiar chorwackich, w którym wzięło udział przeszło 2000 osób.

Kronika lwowska.

Lwów, 30 maja.

Zgromadzenie tramwajowców. Dzisiaj o godz. 12 w nocy w dawnej sali Uniwersytetu Indowego, w pasażu Mikolascha, odbyło się zgromadzenie studeckie mijskiej kolei elektrycznej, na którym omawiano sprawę stabilizacji tej stacji.

Na zgromadzeniu tem uchwalono wniesić na ręce dyrekcji tramwaju elektrycznego do wszystkich członków komisyj elektrycznej i Rady mijskiej petycję, w której zebrani domagają się ustalenia stosunku służbowego (stabilizacji), zmiany podziału służby w ten sposób, aby na każdy wóz przeznaczono dwie pary personalu, a każdy 8-my dzień był istotnie wolny, oraz uregulowania czasu pracy innych działów służby przez zmniejszenie godzin zajęcia. Uchwalono dalej, że następne zgromadzenie odbędzie się dnia 25 czerwca b. r. w celu rozpatrzenia, jakie skutki wniesiona petycja przyniesie.

Oszustwa asenterunkowe. Po odczytaniu aktu oskarżenia przeciw Fr. Wiczkowskiemu, sekretarzowi starostwa w Bóbrce, J. Gottliebowi, J. Millerowi, S. Gottliebowi, W. Miletołowi, J. Bojes i H. Wohlmanowi, oskarżonym o oszustwa asenterunkowe, przystąpiono do przesłuchania Wiczkorka i innych oskarżonych. Oskarżony Wiczkorek przyznaje się tylko do pewnych nieprawidłowości i twierdzi, że za nie winien odpowiadać jedynie na drodze dyscyplinarnej, nie zaś przed sądem.

Na dzisiejszej przedpołudniowej rozprawie w sprawie oszustw poborowych, popełnionych w starostwie bobreckim, przesłuchiwano w dalszym ciągu oskarżonego Wiczkorka, który wyjaśniał pojedyncze pozycje popełnionych przez siebie fałszerstw.

Repertuar Teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu: „Wesele“ Wyspiańskiego; wieczór: „Spisujący rycerz“ Friedberga. W poniedziałek po południu: „Mieszczanie“; wieczór: „Drużyna“.

(Telefonem 30 maja.)

Lwów. We czwartek dnia 4 czerwca b. r. w południe odbyło się w auli tutejszego uniwersytetu uroczysta promocja dra Oswalda Balzera na doktora filozofii „honoris causa“.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 30 maja.

Katastrofa na kole.

Lwów. Z Jasta donoszą do „Słowa Polskiego“, że we czwartek dnia 28 b. m. pociąg, jadący o godzinie 9 wieczorem do Rzeszowa, przejechał studenta z trzeciej klasy gimnazjalnej, Świdraka, rozrywając go na kilka części.

Zjazd dziennikarzy słowiańskich.

Praga. Już w Pradze zjawiało się wielu gości. Mazurek, który dopiero przyjechał z Zagrzebia, powitano z zapalem. Obecni są Polacy: Chyliński, Zielenka, Miłski z żoną, Ostaszewski. Mitaszewski (prawdopodobnie: Kwaszewski), Szczepański, Krzywoszewski, Smólski, Prokesh, Karez, Skirmunt, Stasiak z żoną. Delegat pilźnieńskich dziennikarzy powitał uczestników. Dziś o godzinie 6 rano nastąpił odjazd do Pilzna. Cały pociąg pięknie przystrojony. W Karłowicach przyjęto uczestników uroczysto. Przemowę powitała wygłosił nauczelnik powiatu Szulc, odpowiedział mu Chyliński. Muzyka grała hymn narodowy.

Zjednoczenie stronnictw czeskich.

Berno. „Lidove Noviny“ dowiadują się z Berna, że po Zielonych Świątkach rozpocznie się akcja w celu zjednoczenia wszystkich czeskich partii do Rady państwa w jedno wielkie stronnictwo narodowe. Podstawy do tej akcji są już złożone. Wszystkie stronnictwa czeskie otrzymują przy ewentualnych wyborach co do starania się o mandaty zupełną swobodę. — Wszyscy wybrani postowie będą członkami klubu, a każdej z poszczególnych grup przynależą będzie odpowiedni udział w prezydium i komisjach. W kwestiach religijnych i gospodarczych członkowie pozostawiają sobie zupełną wolność głosowania; solidarność klubowa obowiązywać będzie jedynie w sprawach taktyki, narodowych, językowych, autonomicznych i politycznych. To zjednoczenie postów do Rady państwa nie ma w niczem krępować swobody poszczególnych stronnictw czeskich w Sejmie czeskim.

Układy węglersko-chorwackie.

Budapeszt. Komisyja regnikularna odbyła wczoraj posiedzenie, na którym zastanawiano się nad terminem, w którym mają się rozpocząć ustne obrady nad sprawą węglersko-chorwacką. Część członków uważała obecny moment za niestosowny do obrad, ponieważ toczyłyby się one pod wrażeniem i wpływem wypadków w Chorwacji. Prezydent gabinetu Szell nie podzielał tego zdania.

Prezes komisji Weckerle ustanowi wkrótce nowy termin obrad i wezwie do udziału w nim chorwackich członków komisji.

Demonstracje antiaustryackie w Rzymie.

Rzym. Wskutek demonstracji antiaustryackich ze strony studentów, zamknięto uniwersytet i zabroniono wszelkich zgromadzeń studentekich. Gmach uniwersytetu otoczono wojskiem i policją. Konsulatu austro-węgierskiego strzegą dwie kompanie piechoty. Dwa bataliony stoją w pogotowiu w pobliżu ambasady austro-węgierskiej. W teatrze podczas przedstawienia Rostanda „Orle“ przyszło do burzliwych manifestacyj przeciwko Austrii. Publiczność żądała gwałtownie, ażeby aktor grający księcia Reichstada powtórzył słowa roli przeciwko dwugłowemu orłowi. Zaplania tego jednakże nie spełniono.

Loubet i papież.

Berlin. „Berliner Tageblatt“ donosi z Rzymu, jakoby papież nie miał zamiaru przyjąć prezydenta republiki francuskiej, Loubeta, podczas jego pobytu w Rzymie. Klerykańne pisma włoskie i francuskie otrzymały już instrukcje w tej mierze z urzędu kanclerskiego Watykanu.

Kłopoty gabinetu francuskiego.

Paryż. „Figaro“ publikuje „facsimile“ notatki, jaka rzekomo znajdowała się na liście Parayrea, aby dowiedzieć, że list został wreczony Pelletanowi. Dziennik atakuje ostro Pelletana i oświadcza, że kampanię przeciw Pelletanowi powitała cała marynarka, począwszy od admirała aż do najniższego oficera, że sympatyja, gdyż Pelletan, który rujnuje dzisiejszą marynarkę francuską, może jeszcze tylko przez kilka tygodni pozostanie na stanowisku ministra, a potem upadnie na zawsze.

Minister marynarki zapewnił wobec współpracownika „Echo de Paris“, że listu nie otrzymał. Jest prawdopodobne, że koperta nie zawierała żadnego listu wewnątrz, a kopertą tą chciał Parayre udowodnić ministrowi, że mu doręczono kompromitujący list, oraz że jest to wszystko tylko manewrem wymuszenia na korzyść rodziny Humbertów.

Powstanie na Bałkanach.

Iskib. W ostatnich czasach pośród poważnych kół tutejszych panuje przekonanie, że przyszłe musi do wojny pomiędzy Bułgarią a Turcją.

Konstantynopol. Dwa oddziały powstańców bułgarskich stoczyły pod Tirnowadżik bitwę z wojskiem tureckim. Bułgarzy stracili 2 ludzi, Turcy 5. Trzeci oddział bułgarski napadł w lesie 2 chłopów i dziecko. Zraniwszy obu dorosłych, a zabijwszy dziecko, oddział umknął do Bułgarii.

Wypędzenie Macedończyków.

Konstantynopol. Ze strony bułgarskiej poczyniono u Partji zapytania, względnie przedstawienia przeciw zamierzonemu masowemu wypędzaniu podejrzanych Macedończyków do Trypolis i do Malej Azji.

Doniesienia w tej mierze nie są zupełnie jasne. Początkowo generalny inspektor Hilimpasza proponował wypędzenie kilkuset osób, czego jednak zaniechano na przedstawienie rosyjskiego i austro-węgierskiego ambasadora. Ostatni wniosek Hilimpaszy opiewa na wypędzenie po 35 osób z wilaletów Iskib i Monastyr i 33 osób z wilaletu salonickiego. Wniosek ten roztrząsała Rada ministeryalna, ale nie powzięła dotąd żadnej uchwały.

Konstantynopol. Mimo oświadczeń z bułgarskiej strony, że Naczewicz nie przybył tutaj z żadną oficjalną misją, zdaje się być pewną rzeczą, że otrzymał on tajemną misję do rządu tureckiego.

Zamordowanie żandarmów.

Serajewo. W miejscowości Żeleny patrol, złożony z dwóch żandarmów, przybył do muzeum Salica, w celu odbycia wizji dowomowej. Salicz w toku rewizji porwał sekierę i zabił nią obu żandarmów.

Jubileus Petersburga.

Petersburg. Na wczorajszym uroczystym zebraniu w ratuszu przywitano wybitnych zastępców korporacji i zakładów w Petersburgu i Moskiewie, a potem deputacye obcych miast. Najwięcej deputacyj przybyło z Francji. Następnie przyjęto deputacye petersburskich starożyszeń i miast rosyjskich.

Amerykankie przeciwko Niemcom.

Nowy Jork. Wśród zamieszkałych tu Niemców powstało wielkie wzburzenie, ponieważ nowojorska Rada szkolna zniósła w szkołach państwowych naukę języka niemieckiego.

Nowy wybuch Mont Pellée.

Port au Prince. Wczoraj powtórzył się na wyspie Martynice wybuch wulkanu Mont Pellée. Rada generalna proponuje opróżnienie północnej części wyspy.

Powódź w Ameryce.

Nowy Jork. Na terytoriach Cansas, Iowa i innych zdarzyły się wielkie powołdź. Szkoda wynosi kilkanaście milionów dolarów. Na takich przestrzeniach dotkniętych powodzią woda zabrała zasiewy. Ruch kolejowy wstrzymano.

W Chinach — spokój.

Londyn. „Times“ donosi z Szangaju, że w miejscowości Junnanfu nastąpiło już zupełne uspokojenie. Władze wydały bowiem ostre zarządzenia, dzięki którym powstanie zostało stłumione.

Michał Konopiński.

Odpoździłszy redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji)

Advokat dr Adolf Liebling
otworzył 1420 1 3
kancelaryę adwokacką
w Krakowie, Rynek główny, L. 8.

Advokat dr Franciszek Bardel
przeniósł się 1424 1 3
z **Podgórza do Krakowa**
gdzie objął kancelaryę po s. p. dr. Szaflarskim.
Kraków, Mały Rynek, L. 1.

Dr Włodzimierz Lewicki, adwokat,
przeniósł z dniem 30 maja
kancelaryę adwokacką
do domu L. 28, I piętro, przy ulicy Sławkowskiej, w Krakowie. 1429 1 2

Teatralny numer
Liberum Veto
poświęcony obu stołecznym scenom
ukaze się 1 czerwca. 410 3 3

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
w Krakowie, ulica św. Agnieszki 1. 5, pod kierownictwem specjalisty do chorób nerwowych
Dra KUPCZYKA, otwarty przez cały rok. Masaż i elektryzowanie. Zgłoszenia przyjmują dr. Knapczyk, 639 Szewska 1, od godziny 2—4. 27 30

Karlsbad
(Alte Wiese „Drei Staffeln“)
Dr W. Maleszewski,
b. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jagiellońskiego, ordynuje jak lat ubiegłych.

Dr St. Benedykt Kwiatkowski
b. I. asystent kliniki chorób wewnętrznych Uniw. Jagiell., ordynuje od 15 maja
w Maryenbadzie
Kaiserstrasse „Stadt Hamburg“

Dr Michał Kaufmann
ordynuje, jak w latach ubiegłych, od 1 maja do 1 października 1146 4 4
w Maryenbadzie, willa Lissa.

Istotnie ludowym środkiem domowym, znanym przeszło od lat 50, jest praska maść domowa, z apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy w Pradze. Przyłożona na ranę, chłodzi ją, ból usmierza, chroni ją przed zapaleniem i zanieczyszczeniem, a tem samem przyspiesza gojenie. — Maści tej dostać można w aptekach. 1009

Kursa telegraficzna

Wiedeń, 30 maja. Zamknięcie giełdy o g. 3.30.
Akcyje austro-węgierskiej Zakładu kredytowego 666 —.
Akcyje węgelskiego zakładu kredytowego 731 —.
Anglo-bank 276 3/4. Akcyje Unibanku 527 —.
Akcyje fänderbanku 411 1/4. Akcyje Bankvereinu 481 3/4. Akcyje Bodencreditu 956 —.
Akcyje Galicyjskiego Banku hipotecznego —.
Akcyje kolei państwowych 681 1/4. Akcyje kolei południowej 44 —.
Akcyje N. Tramwaje lit. A. —.
Akcyje N. Tramwaje lit. B. —.
Kolej Elbethal 429 3/4. Akcyje kolei północnej 550 00. Akcyje kolei Czerwonogórskiej —.
Akcyje Alpiny 378 1/4. Akcyje Rims Muranyi 468 1/4. Akcyje Pragijskiego Towarzystwa żelaznego 1645. Akcyje fabryki broni —.
Akcyje tureckie tytutowe 843 —. Obligacyje węgierskie indemnizacyjne 98 40. Renta majowa 100 35. Austrackie renta koronowa 100 90. Węgierska renta koronowa 99 90 5/8. Lisy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98 1/4. Lisy Banku krajowego 98 75. 4 1/2% Lisy Banku krajowego 101 20. 4% Lisy Banku hipotecznego 98 15. 4 1/2% Lisy Banku hipotecznego 101 60. 5% Lisy Banku hipotecznego 112 —. 4% Galicyjskie obligacyje propinacyjne 99 85. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 99 05. 4% Pożyczka miasta Lwowa 96 40. Lisy tureckie 119 3/4. Marki 117 20. Ruble 265 —.

Uspokojenie: Bez interesu. Kurs przeważnie w stagnacji. Lombardy słabe.
Cukier 21 85 spokojny. Spirytus 40 40 słabszy. Nafta niezmienniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie
z 30 maja 1903 r. godzina 1 w południe.

Korony

| | | |
|--|--------|--------|
| I. Waluty | placę | żądaję |
| Kubik papierowe | 252 50 | 254 — |
| Marki niemieckie | 116 80 | 117 80 |
| Franki papierowe | 95 — | 95 50 |
| Dwudziestofrankówki w stoście | 19 — | 19 12 |
| II. Lisy zastawne. | | |
| 4 1/2% Lisy zastaw. prom. Banku hipot. | 111 50 | 112 50 |
| 4% Lisy zastawne Banku hipotecz. | 101 — | |

Ukończony Agronom z 10-let. praktyką gospodarczą w większych majątkach...

JOZEF GORECKI.

Telefon fabryki Nr. 277 — magazynu Nr. 260.

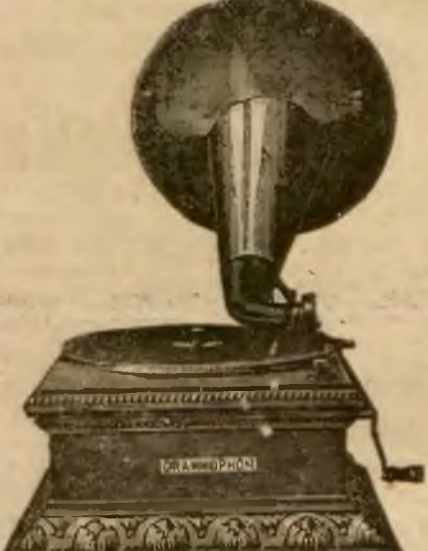


Fabryka siatek, mebli, konstrukcyj żelaznych i wyrobów ornament. kutych...

Kraków, ul. S. Wawrzynicza 25, wykonywa wszelkie roboty ornamentalne...

Biuro i magazyn gotowych wyrobów otwarty dla wygody Szanownych odbiorców...

W języku polskim i niemieckim w 2 miesiącach pod gwarancją przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej...



K. Zielński, mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, poleca swój obficie zaopatrzonej magazyn wyrobów optycznych...

Gramofony po 100 i 150 kor. — koncertowe po 200 i 300 kor. Płyty do tychże z polskimi melodiami...

PATENTY wyjedynawca inżynier 194 41 0 M. Gelbhaus, przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat. wiedeński...

Nienastanna rzetelna sprzedaż wszelkich rodzajów psów rasowych, od najmniejszych karłow aż do największych olbrzymów...

Dużo pieniędzy! 100—1000 K miesięcz. może zarobić każdy wszędzie i we wszystkich miejscowościach...

GLAZURY do PODŁÓG Fritzego, Marxa i inne. MASA FRANCUSKA i WOSKOWA „CIRINE“ i „GLOBRIA“...

CEMENT, GIPS, WAPNO hydrauliczne, TER, KARBOLINEUM, ANTIMERULION. PŁYTY izolacyjne. „Pinol“ środek chroniący od grzyba...

Kraków, Rynek, L. 37, linia A-B,

REIM i SPÓŁKA

polecają po cenach najumiarkowańszych:

SZCZOTKI do FROTROWANIA, zamiatania, szorowania, do sufitów, kominów i t. d. SZCZOTKI do SUKIEN, kapeluszy i obuwi...

PROSZKI i PASTY do czyszczenia metali. ŚRODKI do WYWABIANIA PŁAM z materyi. PAPIER i LEP na MUCHY...

SYRÓP PAGLIANO

środek do czyszczenia krwi wyrabiany od roku 1838 przez Prof. Girolamo Pagliano, Florency, via Pandolfini (Włochy).

Powiat. Kasa Oszczędności w KRAKOWIE

podaje niniejszem w myśl § 11 statutu do wiadomości, iż obniża począwszy od dnia 1 lipca 1903 r. procenta od wszystkich wkładek...

Wkładającym przysłuża w myśl § 11 statutu prawo odebrania powyższych wkładek w czasie od 15 do 30 czerwca b. r.

Najwięk. skład Singera maszyn do szycia i haftu

J. IWANICKIEGO w Krakowie, Rynek główny 18, poleca ulepszone Singera maszyny do szycia i haftu...

Aptekarza A. Thierrego prawdziwa centyfoliowa maść wyciągająca jest najsilniejszą maścią wyciągającą...

lecniczo-hygienicznych mydeł Bergera

Bergera 40 proc. mydło smołcowe Bergera mydło siarczano-smołcowe Bergera mydło glicerynowo-smołcowe Bergera mydło smołcowe Panama...

KRYNICA c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacji kolejowej Muszyna-Krynica godzina bieżącej drogi. Środki lecznicze: Źródło „Zdrój główny“ i „Źródło Józefa“...

Dr. med. Józefa Trauba prozsek żołądkowy GASTRICIN

Liczne tysiące ludzi cierpią od ścisłej diety, która im życie czyni męką. Używanie żołądkowego proszku Gastricin Dr. Józefa Trauba umożliwia już po bardzo krótkim czasie...

W komis. Zakładzie SPRZEDAŻY i KUPNA H. Telesznickiej przy ul. Szewskiej Nr. 10, I. piętro, można tanio nabyć: Garnitury mebli, kilka Sypialni stylowych orzech, jedyna mach (kawalerska)...

Wina naturalne

węgierskie i austriackie, wyborowe, wysła codziennie w beczkach od 26 litrów wyżej, 100 litr. od 60 kor. do 180 kor.;

Sok malinowy CUKRZONY

z górskich malin, aromatyczny, najlepszej jakości, wysła w naczyniach po 4 1/2 klg. netto włącznie z opłatą pocztową...

PIEKNOŚĆ NIEZAWODNA

otrzymuje się przez użycie Mydła glicerynowo-bensoosowego J. Wisniewskiego, które usuwa pieg, liszaje, wagner i wszelkie wyrzuty...

Pierze gęsie!

nowe niedarte: 1/2 klg. szarego ct. 15 1/2 „ białego „ 30 nowe darte: 1/2 „ szarego „ 35 1/2 „ białego „ 50

J. Haldek w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

M. Rundsackin, Wiedeń, IX/2. Firma założona w r. 1875 dostarcza po cenach hurtowych pod silną gwarancją: zegarki „Omega“, „Biliodor“...

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie

udziela pożyczek długoterminowych na 7% na zastaw pensji urzędnikom państwowym i autonomicznym...

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXV. c. k. Loterya państwowa na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa. Ta loterya w złocie jedyna w Austrii prawem dozwolona — obejmuje 18.397 wygran. gotówką w ogólnej ilości 506.888 koron...

200.000 KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnięcie nastąpi nieodwołalnie 18 czerwca 1903 r. Los kosztuje 4 korony. Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedni, III., Vordere Zollamtstrasse 7...

CZEREŚNIE (własnej uprawy)

5 klg. czeresnie kor. 3-80 5 „ zółwi „ 3-25 5 „ szparagów grubych „ 5-60 5 „ „ średnich „ 4-40

Liniment Caps. Comp. z Richtera apteki w Pradze, uznane powszechnie jako najdoskonalsze i najskuteczniejsze...

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką“ Kraków Mikołajska 1, poleca na jesień i zimę: materye wełniane, flanelki, barachany, bluzki i halki gotowe. Kocze, Kapy, Chodniki. Ceny bardzo niskie, stałe. Sklep w niedzielę i święta zamknięty.

Pocztowa urzędniczka
pomocnica, zamieni się na posadę w Galicyi zachod. Janina poste rest. Sędziszów. 1390 3 3

Rządca samoistny, z ukończoną dublańską szkołą rolniczą, z praktyką 15-letnią, posiadający chlubne świadectwa, dwa z całej swej praktyki, wdowiec bezdzietny, lat 43, poszukuje posady na pensję i ordynaryę. Przyjmie posadę administratora, kasyera lub kontrolora gospodarczego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Agencya L. Krassuskiego, Kraków. Mały Rynek L. 6, I. piętro.

Poleca zarazem kilka majątków ziemskich w pobliżu Krakowa i wiele innych większych i mniejszych w Galicyi. — Wille z ogrodami. Folwarki. Kamienice i t. d., oraz wszelką służbę. 1363 2 3

Pierwsza kraj. Fabryka kuftrów
oraz wyrobów
RYMARSKO-SIODLARSKICH
I GALANTERYJNYCH

Ludwika Makowskiego
przy ul. Szpitalnej 32
i ul. Floryańskiej 6 w Krakowie
poleca swoje wyroby, mianowicie:
Wielki wybór gotowych uprząży nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich przyborów do podróży.
Ma także na składzie powozy i wózki na resorach nowe i używane.
Lando i kilka wolantów używanych.
Zamienia stare powozy na nowe 1412 za dopłatą wedle umowy. 2 15

Lokal sklepowy frontowy
w najruchliwszym miejscu, u zbiegu ulic Karmelickiej, Szewskiej, Straszewskiego i Podwała, po Kuryerze Krakowskim, zaraz do najęcia (duży sklep i 2 duże pokoje).
Tamże na sprzedaż szafka szklana dziełowa i różne ruchomości.
Wiadom. w Admin. „Kuryera Krak.“
1395 2 2

Urządник biurowy,
dzielny korespondent polsko-niemiecki, z zawodu drzewnego lub stolarskiego — znajdzie natychmiast stałą posadę. Zgłoszenia z odpisami świadectw: Parowa fabryka wyrobów stolarskich i tartak w Jasle. 1173 3 3

Pełny biust
osiągają panie na stałe w bardzo krótkim czasie przez zewnętrzne tylko nacieranie środkiem „VENOLIN!“ Używany przez najpiękniejsze artystki! — **Karol Illek, chemik w Sławkowie pod Bernem** (Ansterlitz, Morawy). Wynalazca słynnej tynktury do stałego usunięcia zarostu u pań. — Obydwa środki we flaszki po 2, 3, 5 i 10 zhr. Wysyłka dyskretna z poręczeniem. 1198 8 8

Pożyczki
jako kredyt osobisty na 5—6% dla wypłacalnych każdego stanu na skrypt dłużny, zwrotne w dowolnym czasie i w dowolnych ratach; pożyczki hipoteczne na 4% szybko. Pożądana korespondencja niemiecka. 1355 3 10

Bank bizomanyi ugyn., Buda-pest, VII., Kiraly-utcza 49.

KONKURS.

W Akademii roln. w Dublinach będą opróżnione na rok szkolny 1903/4 trzy miejsca funduszowe zupełnie wolne od wszelkich opłat.
Miejsca te nadaje Wysoki Wydział krajowy poddanym austriackim, uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i posiadającym warunki przyjęcia.
Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazjum lub wyższej szkoły realnej.
Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem 15 lipca b. r., należy wnieść do Dyrektora Akademii roln. w Dublinach z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły.
Dyrekcja Akademii rolniczej w Dublinach.
1405 2 3 Frommel m. p.

Cenne książki
wydane nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“:

„**Noc Tarasowa**“
powieść przez **Zenona Piszca**.
Cena egzempl. 50 hal., z przesyłką pocztową 60 hal.

Ucieczka z Syberyi
Rufina Piotrowskiego.
Cena egzemplarza 1 kor. 50 hal., z przesyłką poczt. 1 kor. 75 hal.

My i Oni
obrazek narysowany z natury przez **B. Bolesławie**.
Cena egzemplarza 1 kor. 20 hal., z przesyłką poczt. 1 kor. 40 hal.

Można nabywać w Administracji „Nowej Reformy.“ 229 9 0

Panna
o ile możności ze sklepu bławatnego, znajdzie umieszczenie jako pomocnica przy sprzedaży w składzie Linoleum i Cerat, ul. Szewska 1, Kraków. 1364 3 3

ROWERY
nowe, od 130 K wyżej za gotówkę lub na raty, oraz wszelkie części składowe do tychże — po cenach konkurencyjnych poleca 1282 8 14

J. FIAŁKOWSKI,
Nowy Sącz, Rynek.

WYROB KRAJOWY.

Egipskie tutki i bibułka
936 11 25

„HALDA“
pod gwarancją z bibułki „Verge combustile“

WYROB KRAJOWY.

Do L. 41051 903/B. 1409 2 3

Ogłoszenie licytacji.

Magistrat stol. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 8 czerwca 1903 r., o godzinie 12 w południe**, odbędzie się w urzędzie budownictwa miejskiego publiczna ofertowa licytacja na roboty wykonać się mające dla budowy szkoły wydziałowej miejskiej przy ul. Topolewej, a mianowicie na roboty:

- 1) pomocnicze, ziemne i murarskie,
- 2) ciesielskie,
- 3) dekarckie,
- 4) blacharskie,
- 5) kamieniarskie.

Na każdą z robót wymienionych składać można osobne oferty, opieczetowane i otempowane, z dołączeniem kwitu na wadyum złożone w kasie miejskiej.
Wysokość wadyum jest podana w warunkach licytacyjnych, które wraz z planami budowy szkoły są wyłożone do przeglądu dla przedsiębiorców w budownictwie miejskiem, gdzie je w godzinach urzędowych między 11ta a 2ga codziennie przeglądać i otrzymać można.
Kraków, dnia 25 maja 1903 r.
J. Friedlein, prezydent miasta.

Cierpiący na 1066 12 12
przepuklinę popelniają **ZBRODNIĘ**
przeciw swemu zdrowiu, jeżeli nie spróbują mego wynalazku. — Bez operacyi. — Dostatek złoty medal! — Demonstracjom przed profesorem Gussenbauerem. — Prospekt pod dyskretyj gratis. — E. Carl Tiesel, specjalista, Wiedeń, VI., Amerlingstrasse 19.

Szparagi świeże!
znane z dobroci od lat 20, rozsyłane przez „Zarząd dóbr Zameczek“ w każdej ilości. Cena w miarę grubości od 30 do 50 ct. za kilo. 1292 10 0
Zamówienia należy adresować:
Olearezyk w Zółkwi.

GRYSIK MIGRAKOWY
O ZAPACHU FIOŁKOWYM
WYPRÓBOWANY ŚRODEK
DO PIELEGNOWANIA PEŁCI
A. MOTSCH & C^o WIEDEN
L. J. QUELLEN, N. HELLIG, S. RING

Pracownia mechaniczna
St. Leśniakowskiego,
Kraków, ul. Grodzka 48, obok kość. ś. Piotra, przyjmuje wszelkie najpoważniejsze naprawy **ROWERÓW**, oraz nakluje i emaluje.
Części składowe ma na składzie.
Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. 1287 5 6

Kręgle i Kule
DO TYCHŻE
polecają najtaniej
dla P. T. Towarzystw i Restauratorów
Reim i Spółka,
Kraków, Rynek Nr. 37, linia A—B. 1177 3 3

FILIA W KRAKOWIE
ul. Sławkowska (hotel Saski)

Domu komisowo-rolniczego we Lwowie
jako Reprezentacya i wyłączone Zastępstwo na Galicyę Fabryki maszyn rolniczych
H. Cegielskiego Tow. akc. w Poznaniu
zaopatrujący swe filialne składy i magazyny w Krakowie
we wszelkie najlepsze maszyny rolnicze poleca je po najniższych cenach P. T. rolnikom. 1401 2 3
Katalogi, prospekty i oferty na żądanie bezpłatnie.

Największy Zakład pogrzebowy
Jana Wolnego
Jedyny w Krakowie, Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa. Główny skład przy ul. św. Tomasza 1. 4, tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika 1. 6.
Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchyłając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.
Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy. Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 102 51 0

Instrumenty muzyczne Müllera
są najlepszymi, a zatem najtańszymi!
Zaśladajcie mego cennika przed kupnem i spróbujcie, a niezawodnie będziecie zadowoleni z próby. Niema ryzyka, gdyż bez najmniejszej trudności wymieniam lub zwracam pieniądze.
ZNAKOMITE 561 15 30
wykonanie, wyborna czystość w pełni tonu. Wszelkie instrumenty, struny i t. d. **Gustaw Müller,** wyrabiający instrumenty muzyczne, **Grażlice** (Graslitz) Czechny.

Wiedeń, **Oddawna słynny pierwszorządny dom** Wiedeń,
I., Seilergasse 6, (od lat w posiadaniu jednej rodziny) I., Spiegelgasse 5,
L. Mayredera Hôtel Matschakerhof
w samym śródmieściu, w pobliżu Graben i Stephansplatz. Stosownie do wymagań nowoczesnych przebudowany, z restauracją i jadalnią, świeżo zaopatrzony we wszelki komfort (winda, światło elektryczne we wszystkich ubikacjach, łaźienki, telefon). Pokoje od 4 koron wraz ze światłem i obsługą. 824 11 12

Sanatorium i Zakład wodolecznicy
BYSTRA obok BIELSKA
SŁAZK AUSTRYACKI 1269 4 10
Kąpiele słoneczne, powietrzne i świetlne.

Wyłączna sprzedaż znanej amerykańskiej
Maszyny do pisania Hammond,
jakoteż urządzeń registratury, przyrządu do rozmnażania pisma, oraz przyborów biurowych — jest do powierzenia na Kraków i okolice, względnie na Galicyę, na stały rachunek pod korzystnymi warunkami. 1389 2 2
Ferdynand Schrey
w Wiedniu, I., Kärntnerstrasse 26.

EDWARD URBAN, DOM BANKOWY
(w Bernie mor., Rynek gł. 25, we własnym domu)
uskutecznia po bardzo przystępnych cenach kupno i sprzedaż papierów wartościowych. Pożyczki na papiery wartościowe daje na niskie odsetki. Zwrot pieniędzy może nastąpić wedle umowy na raz lub w dogodnych spłatach miesięcznych.

SPRZEDAŻ LOSÓW NA MIESIĘCZNE SPŁATY CZĘŚCIOWE
pod bardzo przystępnymi warunkami.
Wszystkie losy sprzedaje oddzielnie lub w dowolnie zestawionych grupach losowych.
Poleca następującą korzystną grupę losową:
10 ciągnięć rocznie z głównymi wygranami:
100.000, 20.000, k. 90.000, 30.000, 20.000.
1 los włoskiego krzyża, 1 los węgier. bazyliki,
1 los ziemski I. kwit wygr.
na 33 spłaty miesięczne po 4 k.
Natychmiastowe niepodzielne prawo gry po złożeniu 1 i 2 spłaty wprost u mnie.
W kasach oszczędności — **ZASTAWIONE LOSY** wykupuje, odkupuje i sprzedaje na bankach lub u prywatnych — powrót natychmiast na tanie miesięczne spłaty. W ten sposób zostaje do rozporządzenia posiadawcy cała wartość kursu po odciążeniu zadatku i przez częściowe spłacenie zachowane zostaje prawo gry.
Rzetelnych pośredników przyjmuję w każdej miejscowości, ceny niskie, prowizya wysoka. 1243 4 10

Santonicum
dyetetyczny środek, wyborny, żołądek wzmacniający likier. fabryka: **Santoni, Trento-Berlin.** Cena flaszki 1 kor. 20 hal. Dostać można w każdej aptece, drogueryi i w handlach łacod. Główny skład: **Alte k. k. Feld-apotheke, Wiedeń, I., Stephansplatz Nr. 8.** 100 28 67

Potrzebna Kasyerka.
Zgłoszenia (listy) pod: **1377** przyjmuje Administracya „N. Reformy.“ 1377 6 6

Do sprzedania
na Zwierzynie pod Krakowem, 10 minut kołmi od rogatek miejskich, dom murowany o 5 pokojach i kuchni, zabudowania gospodarskie, 6 morgów bardzo dobrego gruntu, łąki, bezpłatne pastwisko na błońach. — Rentowne gospodarstwo mleczne. Zgłoszenia pod: „772“ przyjmuje Administracya „Nowej Reformy.“ 772 15 0

Dom z ogrodem
róg Szlaku I. i Łobzowskiej I. 43, z placem pod budowę (miejsce nadające się na założenie przedsiębiorstwa przemysł.), w najzdrowszej części miasta, w pobliżu linii tramwajowej — jest do sprzedania. — Wiadomość tamże. 1086 9 0

Bracia Tercyarzy św. Franciszka postępujący ubogim polecają

Wyrób Mebli Giętych
Kraków, Kazimierz, ul. Krakowska 47.
Najpowszechniej używane krzesła, fotele, kanapy i taburety wyplatane lub fornirowane są do nabycia, oraz stoły i stolki do wypożyczania, wszystko po umiarkowanych cenach.
Wózek transportowy zabiera na żądanie meble do naprawy, a odozwio naprawione i odnowione, lub wypożyczone, albo nowo zakupione. 865 5 0

Centralne ogrzewania i wentylacje
wzskich systemów,
wodociągi i kanalizacje
kiozety, łaźienki, łaźnie, mechaniczne pralnie i suszarnie,
oświetlenie gazowe
projektuje i wykonuje

Inż. Leonard Nitsch i Spółka
Biuro techniczne i Zakład instalacyjny
w Krakowie, ul. Kolejowa 18, parter, Nr. telefonu 381.
Kosztyrorys bezpłatnie. — Najlepsze referencje. 820 28 50

S. KATZNER w KRAKOWIE przy ulicy Sławkowskiej Nr. 2.
Zakład spedycyjny i przewozu mebli
wozami patentowanymi w miejscu, kolejają i drogą kołową, z gwarancją za uszkodzenia. 1276 3 10
Spedycye wszelkiego rodzaju.
Zadawia wszelkie formalności clove w kraju i za granicą.
Biuro informacyjne dla spraw kolejowych. — Rewizya frachtów.
Dostarcza biletów okrężnych kombinowanych i sezonowych do jazdy kolejowej.

Zegiestów
Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.
Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — Pora kąpielowa od 20 maja do końca września. — Dwie restauracje. — Pensjonat z całym utrzymaniem zależnie od pokoiu od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący Dr. **TYMOTUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszerji, były sekundariusz szpitala św. Łazarza.
WODA ZEGIESTOWSKA, najsiłniejsza szcawa żelazista znajduje się we wszystkich składkach wod mineralnych. — Prospekt i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą. 1247 9 20
Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Zegiestowie.

Hotel Ig. Dungl'a
Wiedeń, I., Petersplatz 9.
W środkowym punkcie miasta pierwszorządny dom dla rodzin.
Oświetlenie elektryczne. Ceny niskie.
Wyborna restauracja itd. itd. — Odwiedzana przez towarzystwo polskie od 50 lat. 962 9 12

Földesa Cena stoika 1 korona.
Krem
Margit
Wszędzie do nabycia.
Niezawodnie i szybko działający, nieszkodliwy, tłuszczow nie zawierający, środek przeciw piegiom, pląmom wotrobianym, czerwoności twarzy i rąk. — Wyrabia: Aptekarz Klemens Földes, Arad. — Przed fałszowaniami i nasiadowaniem ostrzega się usilnie. 827 12 24
Dostać można we Lwowie u Piotra Mikolascha, Alojz. Hübnera i Zyg. Ruckera.

Miejsce kąpielowe „Vöslau“
w uroczym położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległymi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.
Koleją południową godziną jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło sześćdziesiąt pociągów osobowych i pospiesznych.
Skuteczne przeciw chorobom kobiecyim, histeryi, hipochondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w doln. częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd.
Kąpiele wszelkiego rodzaju. Kura cya mleczna, żelazna i wodami mineralnymi, elektroterapia, gimnastyka i masaż.
Godzlein koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.
Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof)**, **Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz)**, **Witzmann sen., Witzmann jun.** i w wielu innych willach i domach mieszkalnych.
Lekarze: **Dr. J. Kirschke, J. Weininger.** — Pora kąpielowa od maja do października.
Początek kura cyy winogronnej od 1 sierpnia. 1245 4 6

MARCELI BOJARSKI
zegarmistrz w Krakowie, ul. Floryańska L. 4,
poleca świeżo zaopatrzony skład zegarków i zegarów wszelkiego rodzaju, budzików i t. d. — Utrzymuje na składzie zegarki niklowe od 5 zhr. 50 ct., stalowe od 6 zhr. 50 ct., budziki stojące od 2 zhr. 50 ct. — Uskutecznia **reparacje z gwarancją**, przyjmuje do zamiany stare zegarki. — Ceny najprzystępniejsze.

Handel towarów korzennych, polączony z pokojem do sniadania, poszukuje ucznia do praktyki. — Zgłoszenia: **Karol Arvay w Drohobycz.** 1425 1 3

Majątki ziemskie
Do sprzedania ładne
w obszarze morgów: 210, 300, 400, 500, 640, 700, 800, 980, 1170, 1230, 1508, 1700, 1900, 2200, 3600, 4500, 5000, 5600 i 8200 morgów, przeciętnie od 100 zlr. do 250 zlr. za morg, z inwentarzem i t. d. — Również różne kwoty na drugą hipotekę do ulokowania. — Wiadomości udzieli: **Ed. Lipiner w Krakowie**, ul. św. Gertrudy Nr. 10. 1418 1 4

Papuga
austral., czerwona, większa od gołębia, bardzo ładny, młody egzemplarz, samiec, oswojony i zaczynający gadać, jest za 11 zlr. 50 ct., oraz młodsza 3-kolor. papuga, samiec śpiwający, za 3 zlr. 80 ct.; także samiec cakiem czerwony, amerykański, kardynał, z poręcz. wybony śpiwaczka za 10 zlr. i kilka różnych parok ewego chowu, śpiwających kolibrów w czerw. i różn. barwach, z poręcz., gniazdkiem i inform. do chowu, parka od 3—4 zlr., są do nabycia i mogą być także pocztą przesłane z poręcz. do bregi dojecha. **L. Musiatko**, poczta Zwierzynie wieś, koło Krakowa, willa Alojza Nr. 92 (obok szkoły imienia A. Mickiewicza). 1417 1 3

KRYNICA
dom pod „Wawelem“
naprzeciw łazienek borowinowych i mineralnych, na wzgórz. — Pokoje umeblowane, z pościelą zupełną, światłem i usługą. 1415 1 4

Knorr'a Tapioca
w żółtych paczkach, wyborna, smaku dodająca zaprawa rosołu, polecenia godna, zwłaszcza dla osób mających dolegliwości żołądkowe i złe trawienia. — **Knorr'a zupa cesarska** (Tapioca ze świeżą przednią maką) — **Knorr'a Tapioca-Julienne** (Tapioca ze świeżymi jarzynami) — **Knorr'a świeża przednia mąka** — są wszystkie smaczne, wyborne, aromatycznymi i zapami. — W każdym domu bardzo pożądaną. **Dostać można wszędzie.** 1323 1 4

Ulica Grodzka 1. 9.
Najnowsze francuskie 944

Chromo - Fotoplastikon.
Przedstawią świat i życie w naturze. Od 31 maja do 6 czerwca b. r. do widzenia.



Owarte codziennie od godziny 10-ej przed połudn. do 9-ej wiecz.

Nowość! **Państwo Białego Słonia.**
Syam.

Panie, które chcą odbyć słabość, bez rozgłosu, znajdują dyskretne umieszczenie za bardzo przystępnym wynagrodzeniem. Wiadomości: **Kraków, ul. Topolowa L. 35.** 1428 1 2

HANDEL
towarów mieszanych z c. k. **trafikią**, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie, jest z wolnej ręki do odstąpienia. 1400 1 5

Zgłoszenia pod: 1400 przyjmuje Administracja „Nowej Reformy.“

W Kamesznicy
położonej w pięknej górskiej okolicy, są do wynajęcia po przystępnej cenie mieszkania na pobyt letni, w pobliżu parku i lasów. — Nabył (masło, jaja) i inne artykuły żywności tanie. 1428
J. Springut
w Kamesznicy, p. **Milówka.**

Spółka sadowniczo-ogrodnicza w Tarnowie
poszukuje mężczyzny w średnim wieku, kawalera, uzdolnionego do prowadzenia ksiąg i kasy. Obznajomieni z ruchem handlowym mają pierwszeństwo. Emeryci w siłę wieku, energiczni i ruchliwi, nie wykluczeni. Honorarium miesięczne 100 kor., tantiema od czystego dochodu 10 do 20%. Zgłoszenia z opisem życia, dotychczasowego zajęcia i własnoręcznym odpisem świadectw przesyłać pod adresem: **T. Czajkowski w Tarnowie.** Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1394 1 3

WYGODNE mieszkania letnie
z kuchniami, oraz pokoje oddzielne wynajmuje Zarząd dóbr hr. Saint Genois w Jaworzu (Ernsdorf) przy Bielsku, gdzie przeszło od 40 lat istnieje słynny Zakład wodolecznicy (od kilku lat wydzierżawiony). 1375 1 4

Otton Raffenneubel, Hamburg. 1406
Przywóz japońskich i chińskich **SUROWYCH LASEK** wszelkiego rodzaju — poszukuje zastępców dla większych miejscowości Austro-Węgier.

Nakładem księgarni W. Zukerkandla w Złoczowie
wyjdzie wkrótce dzieło pod tytułem:
Ustawy i rozporządzenia o Komasaści gruntów rolnych,
dzieleniu gruntów wspólnych i regulacji odnoszących się do nich wspólnych praw użytkowania i zarządu, tudzież o wyłączeniu obcych gruntów (enklaw) z lasów i zaakraglenia granic leśnych, **zawierające przeszło 30 arkuszy druku.**
Zebrał i zestawił **LEOPOLD POPIEL.** c. k. sekretarz Namiestnictwa.
Cena w przedpłać za 1 egz. brosz. 4 kor. — z przes. pocztową za rewersem 4 kor. 50 hal. — w oprawie eleganckiej o 1 kor. drożej. 1407 1 3
Po wyjściu z druku cena podwyższoną zostanie.

Pierwsza Fabryka wyrobów cukierniczych
odznaczona złotymi medalami na wystawach międzynarodowych w Wiedniu i Paryżu, p. firmą **Józef Siermontowski**
w **KRAKOWIE, ul. Bracka, telefon Nr. 498,**
poleca: **Pierniki** słane z dobroci 30 sztuk za 1 kor., **Cukry deserowe** pół kigr. w pudełku 2 kor., **najlepsze Czekoladki** nadziewane pół kg. kor. 2.40, **Karmelki owocowe** pół kg. 1 kor., **Owoce kandyzowane** pół kg. kor. 2.40, **Herbatniki** pół kg. kor. 1.20. 1393 1 10

NOWO ZAŁOŻONY
Wielki fabryczny Skład płótna i gotowej białiny
damskiej, męskiej i dziecięcej
p. f. Bracia Sperber,
KRAKÓW, Rynek Nr. 21, ul. Bracka Nr. 1.
Koszule męskie odznaczają się najlepszym krojem, jak również wszelka inna białina, wychodząca z naszego fabrycznego składu, odpowiada najwybredniejszym wymaganiom.
Specjalnością firmy są kompletne **wyprawy** damskie, męskie i dziecięce. **Płótna i białinę stołową z najlepszych fabryk, sprzedajemy według oryginalnych fabrycznych cenników.** 1421 1 0
— **Wielki wybór bluzek, hałek, szlafroków i spodnie** na każdy sezon. —
Zamówienia z prowincji uskutecznią się bezzwłocznie. — **Ceny konkurencyjne.**

PLASZCZE GUMOWE angielskie, męskie i damskie, peleryny nieprzemakalne;
KAPELUSZE filcowe i słomkowe, czapki i cylindry;
KAMIZELKI pikowe i bluzki męskie;
BIELIZNĘ męską;
KOCY i PLEDY angielskie;
PRZYBORY Do PODRÓŻY, kufry, walizki, necesery, worki na laski i parasole, worki dla turystów, pudła na kapelusze i t. p. 1422 1 15
polecają po niskich cenach



BR. BILEWSCY
W **KRAKOWIE** obok kościoła N. P. MARYI.

Znika **zatkanie** po użyciu mych **CIASTEK HUSS.**
Skład: **WIEDEŃ, XVIII., Landenburgergasse 46.** — Prospekt za darmo. —
Próbna przesyłka z 12 kawalkami opłat. 3 K. za zalączką. 281 21 52

Pierwsza c. k. austr.-węg. wył. uprz.
FABRYKA FARB FASADOWYCH
KAROLA KRONSTEINERA
w **WIEDNIU, III., Hauptstrasse 120.**
Odznaczona złotymi medalami.
Dostawca c. k. arcyks. i książ. zarządów dóbr, cywilnych i wojskowych budowlanych, kolei, zarządów górniczych i hutniczych, towarzystw budowniczych, przedsiębiorstw budowlanych i budowniczych, właścicieli fabryk i realności. — Farby te, nie ulegające wpływowi powietrza, rozpuszczają się w wapnie, a dostarcza się ich w proszku w 46 wzorach od 16 ct. wwyż za kilo, a co do trwałości i czystości barwy równają się zupełnie pociąganiu olejnému.
200 KORON NAGRODY
za wskazanie naśladowań.
Kartony ze wzorami i sposób użycia za darmo i oplatnie.
Korespondencyja w języku polskim. 671 9 15
Wylączny skład na Kraków: REIM i SPÓL.

La pp. Fotografów i Malarzy!
Aparat fotograficzny
atelierowy, duża ćwiartka, dwu-trzybowy wyciąg miecha, 120 cm., z dwoma kasetami (jedna multiplier), ze statywem salonowym dwusłupowym i obiektywem, bardzo mało używany — tania do do sprzedania.
Wiadomość pod **B. C. poste restante** (główna poczta) **Kraków**, za okazaniem kwitu inseratowego. 1339 3 0

Koń 5-letni,
15 miary, z uprzęcią i bryczką, do sprzedania. Wiadomość w sklepie **L. Makowskiego, Szpitalna 32.** 1367 3 3

Rzecznik patentów
Dr. Fritz Fuchs
dypl. chemik (zaprzysiężony).
Biuro techniczne 832 11 12
Inżynier Alfred Hamburger,
Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozniektająca, wyciągająca masę, zwana **praską masę domową**, jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia lub naruszenia rany, łagodzi zapalenie, usmiera ból, chłodzi i przyspiesza zabliznienie.
Wysyłka pocztą codziennie. Po otrzymaniu kor. 3.16 wysyła się 1/2 dawki, lub po otrzymaniu kor. 3.36 1/2, lub za kor. 4.60 1/2, lub za kor. 4.96 1/2, oplatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.
Wszystkie części opakowania mają na sobie **zarejestrowany znak ochronny.**
1009 4 20
Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu,
apteka p. „czarynym ortem“, **PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.**
Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

Herbata z Brodów! Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą **HERBATĘ ROSYJSKĄ**
zbioru majowego, poleca handel **W. Adamowicza**
11 w Brodach na pograniczu rosyjskiem, 36 6
1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej zlr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt „Ukruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo 9-—



Chcesz mieć spokój w dzień i w nocy,
I od robactwa uwolnić się plagi.
Bierz „Zacherlina“ proszek do pomocy,
Wystrzegaj się jednak fałszerstwa i blagi.

Kupuj tylko we flaszkiach, bo to co w dutce:
Nic nie warte — prawdziwy znajdziesz wszędzie,
Gdzie plakat „Zacherlina“ wywieszony będzie.
O dobroci po użyciu przekonasz się wkrótce.